

# GONIEC NADWIŚLAŃSKI

## GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 53. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto ckeKowe P. K. O. Poznań nr. 200 420  
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 194.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 24 sierpnia 1928 r.

Rok IV

### On nie chce.

Nigdy nie mieliśmy złudzeń, że rokowania bezpośrednie z Litwą mogą doprowadzić do jakichkolwiek rezultatów. Rząd polski również się nie łudził. Trzeba było jednak dać światu dowód dobrej woli. To się stało. Polska uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego, zaś Waldemaras ze swej strony uczynił wszystko, by te usiłowania były daremne. I dopiął celu.

Kacyk litewski po cyrkowemu zdrwił z Rady Ligi Narodów. Rada kazała mu prowadzić rokowania z Polską, on zaś machał przez cały ten czas koziołki, aby w końcu, przyparty do muru, powiedzieć: Nie chcę rokowań z Polską; ani pośrednich, ani bezpośrednich. Nie chcę — i basta! P. Waldemaras mówi to niedwuznacznie w swej ostatniej, wczoraj przez nas zamieszczonej nocie.

Troska o prestiż Rady Ligi nie do nas należy. Pragniemy tylko stwierdzić, że jeżeli Liga Narodów spokojnie przyjmie policzek, wymierzony jej przez litewskiego kłowna, nikt odtąd nie będzie mógł mieć dla niej ani cienia szacunku. Gdy bowiem nawet takiemu Waldemarasowi ujdą bezkarnie drwiny z postanowień Ligi, któż, na miły Bóg, będzie się z nią liczył?

Ale troska o to jest rzeczą Rady Ligi. Nas interesuje pytanie: Co kryje się za „gra“ Waldemarasa? Nie pytamy „kto“ (gdyż wiemy, że jest on wykonawcą rozkazów Berlina i Moskwy), lecz „co“, jaka pułapka? Boć, rzecz jasna, dyplomatycznie - cyrkowe popisy Waldemarasa mają pewien sens i pewien cel. Ale jaki?

Może to jest domysł niezasadniony, ale zdaje się nam, że pewne światło na tę ciemną sprawę rzuca projekt, zrodzony zapewne w Berlinie, projekt pozostawienia Polsce w stosunku do Litwy wolnej ręki. Sens tego projektu jest taki: Rada Ligi Narodów stwierdza złą wolę Litwy, umywa ręce i oświadcza Polsce: „Czyń, co uważasz za stosowne“.

Pięknie — i co dalej? Gdyby Litwa zaprzestała prowokacji, możnaby machnąć ręką i powiedzieć sobie, że rezygnujemy z dalszych prób nawiązania z nią normalnych stosunków do czasu, aż oprzytomnieje. Lecz nie można się łudzić, że Waldemaras będzie siedział spokojnie. Przeciwnie, należy oczekiwać, że uczyni wszystko, by sprokować ostre i stanowcze wystąpienie ze strony Rządu polskiego.

### Z pod groźnych przestworzy Atlantyku na polską ziemię.

Powrót majorów Idzikowskiego i Kubali do Warszawy.

Warszawa, 22. 8. (Pat.) W Łodzi do pociągu paryskiego, w którym wracali do Warszawy majorowie Kubala i Idzikowski, wsiadł przedstawiciel Pat'a, aby powitać ich w imieniu agencji, która pierwsza podała wiadomość o ich wyratowaniu.

Majorowie Kubala i Idzikowski, zatrawieni do wczesnego wsta-

wania codziennym treningiem, zjawili się w wagonie restauracyjnym już w kilka minut po godzinie 6-tej. Pomimo niesłychanego wysiłku i przejść, połączonych z lotem ponad Atlantykiem, obydwaj lotnicy wyglądają świetnie, chociaż majora Kubalę, który ma jeszcze rękę na temblaku, czeka przeszło miesięczna kuracja, po

której zdaniem lekarzy ręka odżyła w zupełności władzę i czucie.

Na zapytanie, co do zamiarów na przyszłość, major Kubala odpowiedział, że jako oficer podległy rozkazom Dep. Lotnictwa, nie może obecnie nic w tej sprawie powiedzieć.

Obydwaj lotnicy robią wrażenie ludzi niezwykle skromnych, którzy krepują się własnej popularności. Major Kubala, słuchając opowiadania o wyjątkowym wyczekiwaniu w niepokoju w ciągu 48 godzin na wiadomości o losie lotników, o nieskończonej ilości telefonów, o pogłoskach, które powstawały co chwila, zwiększające jeszcze zaniepokojenie, powiedział:

— Wiadomość o wyratowaniu nas przez „Samos“ mogłaby przyjsć do Warszawy już w sobotę, gdyby przez dziwny zbieg okoliczności nie była przetrzymana w Hamburgu.

Dowiaduje się od majorów, że lotnicy po przybyciu do Leixos tylko w nieznacznym stopniu przyczynili się do powstania tak licznych, a tak niedokładnych wiadomości, które w pierwszych dniach pobytu ich w Portugalji obiegały prasę całego świata.

— Rozmawialiśmy wprawdzie — mówi major Kubala — dorywczo z dziennikarzami portugalskimi, ale w rzeczywistości znaczna część wiadomości podanych jako pochodzące od nas, była czerpana z prasy portugalskiej, zasilanej niezupełnie ścisłymi informacjami, jakich udzielała załoga „Samosu“. Wiadomości dotyczące naszego lotu — mówił w dalszym ciągu major Kubala — które ukazały się w pierwszych dniach po naszym przybyciu do Oporto, były w istocie zlepkiem informacji, zaczerpniętych z najrozmaitszych źródeł. Dlatego były tak sprzeczne i nieścisłe.

Punktualnie o godz. 9-tej pociąg, którym jechali majorowie Kubala i Idzikowski, przybył na dworzec główny, gdzie już od dłuższego czasu oczekiwała licznie zgromadzona publiczność, dziennikarze i fotografowie.

W pierwszych rzędach oczekujących zwracały uwagę żółte kołnierze lotników, którzy stawili się bardzo licznie na spotkanie swych bohaterkich kolegów. Wśród mundurów polskich widać było kilka mundurów francuskich.

Gdy lotnicy ukazali się w drzwiach wagonu, rozległy się na ich cześć okrzyki, towarzyszące im dopóty, dopóki w samochodach nie opuścili dworca.

### Skład delegacji polskiej na zgrupowanie Ligi Narodów.

Warszawa, 22. 8. (Pat.) Skład delegacji polskiej na zgrupowanie Ligi Narodów jest następujący: Przewodniczący delegacji i pierwszy delegat M. S. Z. p. min. August Zaleski. Delegaci: stały delegat polski przy L. N. p. min. Sokal, wice-marszałek Senatu p. Gliwic. Zastępcy delegatów: b. min. p. dr. Chodźko, poseł polski w Bernie p. Modzelewski, poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz. Doradcy fachowi: radca ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski, naczelniczy wydziałów M. S. Z. Tarnow-

ski i Hołówko, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Szumłakowski. Kierownik referatów L. N. z M. S. Z. p. Sokołowski. Referenci referatów L. N. p. Duis, pulk. Kasprzycki, major Szczeblewski. Sekretarz generalny delegacji: radca legacyjny p. Tadeusz Gwiazdowski — również stały delegat polski przy L. N., sekretarze referatu L. N. z M. S. Z. p. Gygat i sekretarz poselstwa polskiego w Bernie p. Marstin. Radca prawny delegacji p. Mrozowski i Rudstein.

### Sprawa opróżnienia Nadrenji.

Wiedeń, 22. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach politycznych uważają za prawdopodobne, iż min. Stresemann w czasie swego pobytu w Paryżu poruszy sprawę opróżnienia Nadrenji.

„New York Times“ podaje warunki, pod którymi Francja była-

by skłonna wycofać swoje wojska z Nadrenji. Francja, wedle dzienników, domagałaby się wyrzeczenia ze strony Niemiec „Anschluss“ z Austrią, zaprowadzenie kontroli międzynarodowej dla Nadrenji i zawarcie przez Niemcy układu z Polską.

### Prasa niemiecka o zjeździe legionistów w Wilnie.

Królewiec, 22. 8. (Pat.) „Ostpr. Ztg.“ zamieszcza artykuł specjalnego korespondenta, wysłanego do Wilna, który podaje sprawozdanie z przebiegu uroczystości legionowych.

Korespondent porównuje zjazd legionistów z podobnymi zjazdami

związków niemieckich i podkreśla różnicę między zjazdem wileńskim a zjazdami niemieckimi, przyczem zaznacza, że na zjazdach niemieckich panuje zawsze surowa dyscyplina, podczas gdy na polskim zjeździe ujawniło się więcej serdeczności.

Po to, by móc oskarżać Polskę o dążenia wojenne i zaborecze. Świat jest łatwowierny, Polska ma wielu wrogów na świecie, więc ileż szkód wyrządzi nam ta heca?...

A będzie się ona powtarzać raz po raz. Unikniemy jej może, gdy na wszystkie prowokacje litewskie pozostaniemy głusi i cisi. Czy jednak wytrzymamy? Czy pewnego dnia nie wzburzy się w nas krew? Czy nie zechcemy, pod wpływem tego zrozumiałego wzburzenia, wykorzystać przyznanej nam „wolnej ręki?“ Zaś zdaje się być pewnem,

że tego właśnie pragną nasi „mili“ sąsiedzi z wschodu i zachodu.

Sprawa litewska nie jest znowu tak blaha, jak się to wielu obywatelom wydaje. To tłumaczy, dlaczego Rząd i prasa polska poświęcają jej tyle uwagi. Litwa, z woli Berlina, jest i ma być zarzewiem przyszłych niepokojów w Wschodniej Europie. W interesie Polski i Europy, w interesie pokoju — trzeba to zarzewie zdusić, zalać. Wierzmy, że polska polityka zagraniczna sprosta temu zadaniu.

J. Gierski.



## Szacunek i uznanie

zdobyła nasza reprezentacja olimpijska na arenie międzynarodowej w Amsterdamie.

Warszawa, 22. 8. (Pat.) Po powrocie z Amsterdamu kierownika polskiej ekspedycji olimpijskiej i prezesa polskiego komitetu olimpijskiego, p. inż. Znajdowski udzielił przedstawicielowi Pata rozmowy na temat udziału Polski w igrzyskach amsterdamskich. Na wstępie p. inż. Znajdowski zaznaczył, że w porównaniu z igrzyskami paryskimi w r. 1924 ekspedycja polska do Amsterdamu była dobrze przygotowana, a pomoc finansowa ze strony P. W. W. F. nie poszła na marne.

Sprawa mieszkaniowa była rozwiązana, a locum jakie posiadali nasi olimpijczycy było wprost idealne. Chyba jedynie Amerykanie byli tak zakwaterowani jak Polacy.

Przyjęcie jakiegoś polscy olimpijczycy doznali ze strony komitetu olimpijskiego w Amsterdamie, na czele którego stał konsul honorowy polski Böckman, było wprost bajeczne.

Co się tyczy wyników uzyskanych przez polskich zawodników, to jak zaznacza nas rozmówca, są one jak na stosunki polskie wręcz doskonałe. Uzyskane przez nas 12 punktów, świadczą wymownie, że sport polski poszedł o duży krok naprzód. Sukcesy nasze mają nieocenione znaczenie propagandowe, a nazwiska Konopackiej, Wierzyńskiego, kawalerzystów, szermierzów złotymi zgłoskami zostały zapisane w dziejach polskiego sportu. Zdobyliśmy sobie na arenie zagranicznej szacunek i uznanie i każdy obecnie wie, że i Polska ma coś w sporcie do powiedzenia.

Na zakończenie p. inż. Znajdowski oświadczył, że badania lekarskie polskich zawodników wykazały, iż treningi przedolimpijskie prowadzone były dobrze i były one jednak za krótkie. Jest to doskonała nauka dla nas na przyszłość, to też dążeniem naczelną magistratury sportowej w Polsce, Zw. polskich, Zw. sportowych i polskiego komitetu olimpijskiego winno być rozpoczęcie od zaraz planowej i systematycznej pracy oraz rozłożenia jej odpowiednio na okres cztero letni. Wysyłki braci sportowej niewiele

jednak pomogą, o ile całe społeczeństwo nie przyjdzie nam z pomocą. Każdy winien teraz dorzucić grosza, aby zasilić skromny fundusz olimpijski. Przy takim postawieniu sprawy — zakończył prezes Znajdowski — możemy być spokojni o wyniki naszych zawodników na przyszłość w igrzyskach olimpijskich w r. 1932 w Los Angeles.

## Ferment w niemieckiej partji socjalistycznej — trwa.

Berlin, 22. 8. (Pat.) Ferment wywołany w łonie niemieckiej partji socjalistycznej w związku z budową pancernika, trwa w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym w okręgu wrocławskim socjal-demokraci ustalili na swem zgromadzeniu niezwykle ostrą rezolucję, żądającą wycofania socjalistycznych ministrów z Rządu. Pozatem zgromadzenie to uchwaliło wezwać radę

London, 22. 8. (Pat.) Jeden z urzędników Min. lotnictwa Taylor został skazany na dwa miesiące więzienia za to, że ofiarował się dostarczyć jednej firmie informacji dotyczących oferty drugiej firmy w sprawie dostawy 45 tysięcy bomb, przyczem przedstawił pierwszej firmie sposób użytkowania kontraktu. Za przysługę tę

Taylor zarządził 100 funtów szterlingów.

Zainteresowana w tej sprawie firma porozumiała się z Min. lotnictwa, naznaczyła Taylorowi spotkanie z przedstawicielami firmy i doprowadziła do aresztowania Taylora w kawiarni, w której odbywały się rozmowy z przedstawicielem firmy.

## Marszałek Piłsudski w Rumunii

Targowiszcze, 22. 8. — Marszałek Piłsudski przyjął po przyjeździe dziennikarzy rumuńskich i na ich prośbę skreślił autograf, w którym podkreślił znaczenie przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Witany z entuzjazmem przez dorodny lud rumuński, występujący w barwnych strojach rumuńskich, Marszałek wyrażał się z uznaniem o chłopach rumuńskich.

Wedle ustalonego programu pobytu Marszałek Piłsudski przebywać będzie w willi dr. Skupiewskiego do 18 września, poczem na 3 dni uda się do Bukaresztu, gdzie przewidziane jest oficjalne przyjęcie dostojnego gościa przez dwór, rząd i wojsko.

Cała prasa rumuńska wita radośnie Marszałka Polski.

Dziennik „Uniwersal” z dn. 21 bm. zamieścił artykuł znanego publicysty Szeiszana, który dając szczegółowy życiorys Marszałka, nazywa go „wielkim mężem o duszy bohatera — z wiarą apostoła”, zwycięskim wodzem i wielkim budowniczym Polski.

## 14 marynarzy porwanych przez fale znalazło śmierć w głębi oceanu.

Panama, 22. 8. Wczoraj zawiąnął do tutejszego portu parowiec „William Mc. Kenney”, którego 14 członków załogi, porwanych przez fale, utonęło w czasie huraganu. Marynarze zostali porwani przez fale w chwili, gdy, po uspokojeniu się huraganu, porządkowali ładunek statku.

## Po długich tygodniach zmyślonych sensacji.

Wieści o zbrojeniach polskich zwykłym kłamstwem.

Berlin, 22. 8. Centrowa „Germania” zamieszcza korespondencję z Olsztyna, stwierdzającą, że wszelkie doniesienia nacjonalistycznych pism wschodnio-pruskich „Weichsel-Ztg.” w Kwidzynie i Westpr. Tageblatt, przetelegrafowane przez jedną z agencji telegraficznych (Tel. Union) na cały świat jako sensacja o zbrojeniach i mobilizacji Polski, są wierutnym kłamstwem.

Wszystkie te sensacyjne wiadomości zdemontowane zostały w końcu przez organ niemieckiej partji ludowej „Königsberger Allgemeine Ztg.”, która przeprowadziła

badania na miejscu i przyszła do przekonania, iż wszystkie te wiadomości były zmyśloną sensacją.

## W sprawie waloryz. Komornego

Warszawa, 22. 8. (Pat.) W związku z notatkami w prasie o projektowanej waloryzacji komornego, Min. Skarbu komunikuje, że projekt taki nigdy przez nikogo nie był i nie jest opracowywany.

## Posel Knol u Stresemanna.

Berlin, 22. 8. (Pat.) W dniu dzisiejszym min. spraw zagranicznych Stresemann, który przed wyjazdem zabawi tu kilka dni, przyjął posła Rzplitej Polskiej w Berlinie p. min. Knola.

JAŃ TOPORCZYK.

## Skarb w Kotlinie Trwogi.

2.

(Ciąg dalszy.)

— Wiesz, mam — mówiła po chwili już poważniej i nieco rozmarzona — początkowo był mi obojętny. Szybko jednak go polubiłam, a ostatnio — pokochałam. Sama nie wiem, jak się to stało. Wiem tylko, że z radością zostanie jego żoną.

— O ile cię zechce.

— Oto nie ma obawy — zawołała Helena wesoło, zrywając się na nogi i stając pod strugą zimnej wody. — Brrr!

Na korytarzu rozległ się głos dzwonka.

— O Boże, to pewnie pan Mocarski.

Oczy Heleny zabłysły radośnie.

— Zabaw go chwilę, mam. Ubiore się w mig!

I pomknęła do swego pokoiku, zaś radczyni weszła do salonu, gdzie już oczekiwał na nią młody, przystojny mężczyzna w mundurze porucznika pułku lotniczego. Wysoki, smukły brunet o regularnych rysach twarzy, był typem rasowego mężczyzny i byłby zapewne ulubieńcem kobiet, gdyby miał w wyrazie twarzy i oczu więcej wesołości, więcej lekkomyślności, którą kobiety tak lubią, a mniej niemal surowej powagi i mądrości. Dla ogółu kobiet mądrość stanowi zaletę tylko wtedy, gdy się kryje pod łysą lub siwą czaszką starca. A Mocarski był młody.

W tej jednak chwili wysokie czoło porucznika było pogodne, twarz rozjaśniona. Wiedział, że za chwilę ujrzy Helenę.

— Zaraz wyjdzie — mówiła mu pani do rnu, odpowiadając na jego nieme pytanie. I zrećnie nawiązała rozmowę.

Helena dotrzymała obietnicy. Ubrała się w kilkunastu zaledwie minutach, a jednak starannie. Gdy ukazała się w drzwiach, Mocarski zerwał się z krzesła, aby podejść ku niej, lecz wbrew woli stał jak wryty. Tak był olśniony piękną dziewczyną. Widział ją po raz pierwszy w stroju wieczorowym i pomyślał, że nigdy nie widział piękniejszej kobiety. Piękna, złotawa, głęboko wydekoltowana i krótka sukienka odsłaniała raczej niż osłaniała klasyczne kształty Heleny. W świetle lamp elektrycznych jej cera miała barwę świeżej brzoskwini, usta czerwonoczerwone tego granatu, a oczy słały pęki olśniewających promieni.

— Dobry wieczór, panie Jerzy. Cóż to, zaniemówił pan?

Dźwięk jej głosu przywrócił Mocarskiemu przytomność i mowę.

— Nic dziwnego, że zaniemówiłem, gdy do pokoju weszła bogini. — Jest pani bardzo piękna, za piękna... — dodał ciszej, całując jej rękę.

— Fe, komplementy!... Pan także?...

W rzeczy samej uradowały ją pełne zachwyty słowa lotnika. W jego oczach czytała przecież, że są szczerze.

— Czas, panie Jerzy, idziemy! Lubię „Carmen” i pragnę ją usłyszeć cała.

— A pani? — zwrócił się Mocarski do radczyni.

— Niestety, nie mogę pójść z wami. Jestem niezdrowa.

— Szkoda!

Mówiąc to, Jerzy czuł raczej radość, że niedyspozycja pani Bonieckiej pozwala mu spędzić wieczór prawie sam na sam z uwielbioną. A czuł, że będzie to najpiękniejszy wieczór w jego życiu.

II.

Pomimo swych lat dwudziestu ósmiu.

Jerzy Mocarski w sprawach miłosnych miał tyle doświadczenia, co sztubak piątej klasy. Dotychczas kobiety prawie że nie istniały dla niego, z wyjątkiem matki, którą uwielbiał i znacznie młodszą siostrą, którą rozpieszczał. Na miłości nie miał czasu. Zapalny, ofiarny, jako student wstąpił do formującego się wojska polskiego, bił się dzielnie, odnosił rany i zdobywał odznaczenia i stopnie, pomimo, że nie zabiegał o nie. Swego czasu chciał się poświęcić nauce, wojna jednak wyrobiła w nim jeszcze drugą namiętność: ukochanie ryzyka. I dlatego został lotnikiem. Był dobrym uczynnym towarzyszem, więc koledzy lubili go, lecz nie rozumieli. Mianowicie nie rozumieli, jak można, będąc synem bogatego finansisty i mając możność hojnego czerpania z kasy ojca, jak można nie dbać prawie zupełnie o uciechy wielkomięskie, wypełniać życie służbą w pułku, sportem i nadto pracą naukową.

— Dziwny z ciebie człowiek — mówiono często do Mocarskiego. — Tak zaciekle uprawiasz sporty i równocześnie kochasz jak żaden kochanek swą kochankę książkę? Jak to się godzi z sobą?

Mocarski w odpowiedzi wrzusał tylko ramionami i nie zmieniał trybu życia. Dopóki nie poznał Heleny Bonieckiej. Wtedy zaszła w jego życiu gruntowna zmiana. Służby nie zanieczywał, ale trening sportowy ucierpiał bardzo, zaś nauka poszła w ką.

Wszystkiemu winne były piękne oczy Heleny. Ich promienie wzbudziły w sercu Jerzego pierwszą miłość. A może nie miłość, a tylko pożądanie?

Mocarski i o tem początkowo myślał, lecz z każdym dniem bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że jest to miłość, prawdziwa miłość — i że będzie wielce nieszczęśliwy, gdy nie znajdzie wzajemności. I jedynie z obawy przed zawodem wstrzymywał dotąd słowa wyznania.



# Chociaż armaty milczą - toczy się wojna.

(Na podstawie informacji z kół gospodarczych.)

Od chwili, gdy w powojennej atmosferze następować zaczynała normalizacja stosunków, gdy organizmy gospodarcze poszczególnych państw wracać zaczęły do dawnej, normalnej pracy, — od tej chwili zauważyć dała się na wszystkich „frontach światowych“, na każdym rynku gospodarczym, wzmożona, gospodarcza walka konkurencyjna. Wielkie przemysły poszczególnych państw, wyszedłszy z koniunktury wojennej, rozpoczęły natychmiast po przełamaniu linii drutów kolczastych, akcję o zagwarantowanie swej produkcji i o zdobycie dla siebie jaknajszerszych terenów zbytu, — przyczem oczywiście na poszczególnych odcinkach toczyć zaczęła się pomiędzy poszczególnymi grupami walka konkurencyjna o zdobycie danych terenów wyłącznie dla siebie. I doznawało się wrażenia, że w okopy, opuszczone przez żołnierzy, weszli emisariusze przemysłowi, — miejsce armat zajęły produkty przemysłowe, — i walka choć w odmiennej formie toczyć zaczęła się jednak dalej. Jest to wojna wprawdzie nie krwawa, nie padają tu skrwawione ciała ludzkie, ale walka nie mniej intensywnej, nie mniej gorączkowa, bo walka o egzystencję i dobrobyt poszczególnych narodów.

Im bardziej oddala się świat od krwawych wspomnień bojów frontowych, tem te zmagania gospodarcze uwydatniają się coraz bardziej. Powstaje to stąd, że warunki zbytu dla przemysłu na wszystkich prawie terenach gospodarczych pogorszyły się skutkiem wojny bardzo silnie — i przemysły poszczególnych państw, dążąc do ponownego opanowania przedwojennych rynków, natrafiają wobec zmienionej koniunktury na liczne trudności. Zwiększa to oczywiście walkę konkurencyjną i płaszczyznę tarę.

W obecnej chwili jesteśmy świadkami jaknajenergiczniejszej akcji, zmieniającej ten nowy okres walk w świecie. — W poszczególnych gałęziach wielkiego przemysłu światowego wre wyjątkowa praca, — organizowane są sprzymierzone grupy, które gotują się do coraz silniejszej walki konkurencyjnej z grupami przeciwnymi o poszczególne odcinki życia gospodarczego. Zależnie od rodzaju przemysłu, czy to jest żelazo, stal, wgiel, cukier, nafta czy bawełna — zależnie od interesów, koniunktury i produkcji, powstają coraz to nowe tereny starć, — prowadzone są coraz to inne ataki, które te walkę gospodarczą uwydatniają coraz bardziej.

Dwa główne ośrodki tych nowych zmagani ludzkości uwydatniają się ostatnio coraz silniej. — Chodzi tu w szczególności o przemysł żelazny i stalowy. Są niemi front amerykański i front przemysłów europejskich. Przemysł amerykański, zasobny w kapitały i środki, prowadzi coraz silniejsze ataki na rynki, które dotąd oparowywał przemysł europejski. — Z jednej i drugiej strony nastąpiła już koncentracja. A więc przemysł amerykański zorganizowany jest w olbrzymim, wspólnym truście, który objął wszystkie amerykańskie zakłady przemysłowe żelaza i stali. Przemysł europejski zorganizował się również częściowo w mie-

dziupaństwowy kartel, w skład którego weszły: Niemcy, Francja, Belgja, Austria, Węgry i Czechosłowacja. Kartel europejski nie jest jednak jednolity, reprezentuje zbyt sprzeczne interesy, a przede wszystkim nie obejmuje wszystkich państw (brak w nim przede wszystkim Anglii, a także i Polska nie weszła w jego skład). Nic tedy dziwnego, że kartel europejski przedstawia słabszą siłę, niż trust amerykański. Amerykanie prowadzą akcję ekspansywną na szerszą skalę, — tarcia zatem rosną coraz bardziej i zaznaczają się coraz silniej. — I jeśli kartel europejski nie skonsoliduje się silniej, jeśli próby porozumienia kartelu europejskiego z trustem amerykańskim zawiodą, — rozpęta się wojna gospodarcza o stal i żelazo na dobre i stwarzać będzie coraz silniejsze komplikacje.

Ten sam objaw, co w przemyśle żelaznym i stalowym, zaobserwować można również i w innych gałęziach przemysłowych. A więc toczy się pomiędzy poszczególnymi państwami europejskimi i pozaeuropejskimi wyścig o zbyt węgla, nafty, cukru itd., przyczem za-

leżnie od koniunktury powstają przymierza lub też toczą się boje pomiędzy poszczególnymi grupami.

Rywalizacja wre w całej pełni. Tarcia o opanowanie poszczególnych terenów są coraz większe. Na razie walka jest dość równomierna, nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli dalej trwać będzie, przyniesie ostatecznie zwycięstwo tej stronie, która produkować będzie najlepiej i najtaniej. Takie warunki zwycięstwa są bardzo ciężkie, — nie tedy dziwnego, że obecne zapasy konkurencyjne przynoszą poszczególnym przemysłom znaczne szkody, które następnie pokrywać muszą zainteresowane rządy. Wobec tego ostatnio pojawiać zaczynają się próby, które chcą uniemożliwić rozpętanie się poważniejszych starć i dążą do uregulowania konfliktów i porozumienia. Czy uda się jednak przezwyciężyć trudności, — czy uda się pogodzić sprzeczne częstokroć interesy i przytłumić żądze konkurencyjne, — oto zagadnienia, które nie mniej są ważne od wszelkich gwarancji pokoju politycznego.

Wł. Les.

## Potepienie próżności.

Ojciec św. o współczesnych Kobietach.

Z okazji ogłoszenia dekoletów o cnotach **bl. Frasinetti**, włoskiej założycielki zakonu S.S. św. Doroty i **bl. Konrada** z Bawarii, Ojciec św. wygłosił przemówienie, sławiące cnoty obojga błogosławionych. Ojciec św. przypomniał, że **bl. Konrad** porzucił bogactwo i dom swój, by poświęcić się surowemu życiu zakonnika, co winno być przykładem dla tych, którzy ubiegają się o bogactwa i dostatki. Kobiety winny brać przykład z **bl. Frasinetti**. **Kobieta dziś w pożalowania godny sposób robi z siebie widowisko, które napawa troską.** Wydaje się bowiem, że chociażby ona zapomnieć zupełnie o wstydlivosti, tym cennym darze Boga. Napelnia to serce Ojca św. bólem. **Próżność, przesłaniająca wszelką myśl o dobru, oświała nawet już i te kobiety, które zapewnijają, że chcą być katolickimi kobietami.**

Ojciec św. zakończył napomnieniem, by kobiety brały wzór ze skromności **bl. Frasinetti**.

Z całego serca pragniemy, aby pełne prawdy słowa Ojca św. wywarły jaknajsilniejsze wrażenie i w Polsce. Pragniemy tego nietylko z uwagi na dobro Kościoła i czystość obyczajów, ale także z uwagi na interes naszego Państwa.

Próżność światowa ogarnęła już bardzo szerokie masy i wyrządza narodowi olbrzymie szkody, szerząc demoralizację, wyzysk i niechęć do pracy, nadmierną skłonność do „używania życia“ i życia ponad stan.

Polska jest krajem biednym. Nie stać nas na zbytki, a jednak sobie na nie pozwalamy. Wyrzucamy corocznie dziesiątki milionów złotych na artykuły zbytku, na jedwabie, futra, zagraniczne obuwie, drogie kamienie, perfumy itd. — **bo nasze panie muszą mieć to wszystko.**

Niewolnice modv. na ołtarzu próżności składają sumy, których zużycie w kraju pozwoliłoby na stworzenie warsztatów pracy dla dziesiątków tysięcy bezrobotnych, na budowę wielu, wielu domów dla sierót, starców, nędzarzy, na podniesienie ogólnego dobrobytu, oświaty i kultury.

Głos prasy, nawołującej do życia bardziej prostego, bardziej zgodnego z potrzebami Państwa i duchem chrześcijaństwa, był dotąd głosem wołającego na puszczę. Oby nie był nim głos Ojca św.!

Wszak Polska jest katolicką. Niechaj tedy posłucha Namiestnika Chrystusowego, niechaj słowa Jego zapiszą się trwale w pamięci zwłaszcza polskich kobiet.

## Gorsząca bójka w Kościele między litwinami i polakami o język podczas nabożeństwa.

**Wilno.** Donoszą z pogranicza, iż ostatnio w miasteczku Kiernowo po stronie litewskiej, o 2 km od granicy polskiej, miało miejsce zajście, przypominające krwawą awanturę w kowieńskim kościele św. Trójcy w r. 1926. Po śmierci starego proboszcza kiernowskiego, litwina, mianowany został przez władze kościelne ksiądz polak, który mając na względzie okoliczność, iż Kiernowo zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez ludność polską, postanowił przeprowadzić pewne zmiany w trybie nabożeństw, które dotąd odbywały się wyłącznie w języku litewskim.

Gdy polacy zaintonowali pieśń polską, litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyzczeć, odgrażać się, wreszcie przyszło do bójki, ukazały się w powietrzu łaski i pięści.

Bójka z kościoła przeniosła się na cmentarz i tu się wzmogła.

*Idą czasy, które przyniosą niezwykłej wagi wydarzenia. Szczególnie dla Polski i dla nas.*

*We wrześniu zbiera się Zgromadzenie Ligi Narodów. Jedną z spraw, które roztrząsane będą na forum świata, będzie doniosłej wagi sprawa stosunków polsko-litewskich. Co uczyni Liga Narodów? Czy zmusi Litwę do pokoju, czy też pozostawi Polsce w olną rękę?... A jeżeli, co z tego wyniknie?...*

*W naszym życiu państwowym jest również wiele spraw niesłychanie ważnych a palących. Najważniejsze, to kwestja ustrojowa. Co uczyni Rząd? Jak tę kwestję rozwiąże? Jak się do niej ustosunkuje Sejm? Jakie czekają nas niespodzianki?*

*Na wszystkie te pytania odpowiedzą nam najbliższe miesiące. Częściowo odpowie już wrzesień. Przeto sądzimy, nikt z obywateli nie powinien pozostać w tych czasach bez gazety, która o wszystkim szybko i bezstronnie informuje. Taką gazetą jest*

„GONIEC NADWIŚLAŃSKI“, jedyny na Pomorzu szczerze demokratyczny i rano się ukazujący dziennik.

*Dobrze się zastrzy sprawie demokracji i Polsce ten, co zjedna „Gońcowi Nadwiślańskiemu“ choć kilku nowych prenumeratorów. — Z góry wszystkim tym Szanownym Czytelnikom dziękujemy.*

**Wyrzeczenia się próżności, zbytku, nieobyczajnej a kosztownej mody, nawrotu do prostoty i skromności — żąda od nas Kościół św. przez usta Swej widomej Głowy. Tegoż żąda od nas i Polska!**

W pewnej mierze uczynimy temu żądaniu zadość, propagując i przestrzegając hasła: **Przez z zagranicznymi artykułami zbytku! Kupujmy tylko wyroby polskie, tylko artykuły niezbędne!**

(i.)

Zawiadomiono policję pograniczną, która przybywszy na miejsce, a nie mogąc zorientować się w tłumie, dała kilkanaście strzałów w górę. Huk strzałów rozproszył walczących.

Aresztowano kilka osób, jednakże inicjatorzy bójki nie zostali ujęci.

Polacy kiernowscy stanowczo obstają przy odprawianiu nabożeństw w tym kościele w języku polskim. Cały szereg osób podczas bójki został ranny.

## Przypominamy

że najwyższy czas odnowić prenumeratę.

„Goniec Nadwiślański“ jest najtańszym dziennikiem pomorskim, aczkolwiek jest jedynym na Pomorzu pismem porannym.



# Najbardziej europejskie miasto na wschodzie.

Dzisiejsza Aleksandria jest najmodniejszą stolicą europejską. — Korso, lokale dancinowe i pokazy mód. — Niechęć ludności tubylczej. — Arabowie i egipcjanie marzą o wyrzuceniu Europejczyków z Aleksandrii.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Aleksandria, sierpień.

Najbardziej europejskim miastem na północno-wschodnim wybrzeżu afrykańskim jest bezsprzecznie Aleksandria. — Kultura Europy przejawia się tu najsilniej. — Budowa ulic, tryb życia ludności, oraz stroje mieszkańców sprawiają wrażenie, jak gdyby Aleksandria wycięta została z terenu europejskiego i przeniesiona na grunt afrykański. — Z dawnej historycznej Aleksandrii nie prawie w dzisiejszym mieście nie pozostało. — Stare budowle, słynne gmachy, oraz cenna biblioteka Ptolomeusza, obejmująca około 200 000 drogowych manuskryptów, — wszystko to zginęło częściowo w czasie licznych wojen, — częściowo zaś padło ofiarą wielkiego pożaru, który nawiedził Aleksandrię w roku 1882. —

Na starych gruzach powstało przy współpracy napływających Europejczyków zupełnie inne miasto, utrzymane w stylu nowoczesnej stolicy europejskiej. — O ile więc Kairo ma charakter silnie wschodni, — o ile wszystkie większe miasta na wybrzeżu afrykańskim mimo kolonizacyjnej pracy Europejczyków, zachowały przeważnie egzotyczne cechy wschodu, — o tyle Aleksandria wylamała się najzupełniej z pod tych reguł.

Czyste, dobrze utrzymane ulice, tonące wieczorami w morzu światła elektrycznych, — szeroko rozbudowane aleje, na których w godzinach południowych i wieczornych odbywa się korso całego eleganckiego świata pań i panów, — dalej liczne dancinowe i bary, w których tańczy się charlestona do białego rana — oto najglówniejsze cechy Aleksandrii, składające się na zupełnie europejski charakter tego miasta. —

Na każdym kroku widzi się też przeważnie tylko Europejczyków. Arabowie i egipcjanie, stanowiący właściwą, dawną ludność, tworzą element niezbyt silny i znajdują się poza głównymi dzielnicami, mieszkając w małych, ciasnych, brudnych domkach. — Jest to jak gdyby przedmieście Aleksandrii.

Wśród ludności europejskiej spotkać można przedstawicieli prawie wszystkich większych narodów europejskich. — I tak tworzą silne kolonie: Anglii, Francuzi, Grecy, Niemcy itd. Naprawdę kosmopolityczne miasto! Poszczególne narodowości współżyją ze sobą w zupełnej harmonii — wszelka odrębność jest nieznaną. — Cecha ogólną wszystkich jest wesołość i beztroska, — co sprawia, że Aleksandria czyni zawsze wrażenie pogodnego, sympatycznego miasta. —

Wszędzie widzi się szyk i elegancję. — Panie paradują w najnowszych modelach mody z Paryża. — Panowie zaś przestrzegają pilnie wszystkich przepisów „bontonu”. — I nie dziwnego! Aleksandria i Aleksandryjczycy pretendują do miana afrykańskiego Paryża...

Nacjoniści egipscy odnoszą się do europejskich mieszkańców Aleksandrii z jaknajwiększą niechęcią. — I o niczem innym nie ma-

rze szowiniści egipscy, jak tylko o tem, by Europejczyków zmusić do opuszczenia miasta, i uczynić z Aleksandrii, tak jak z Kaira czy sto egipsko-arabskie centrum. Do celu tego dążą nacjoniści egipscy przez wyteżoną pracę gospodarczą, przez tworzenie coraz to nowych silnych placówek egipskich, które wydatnie subwencjonowane, przyczynić mają się do bankructwa interesów Europejczyków w Aleksandrii i zmusić Europejczyków do emigracji. — Europejska lud-

ność zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa tych posunięć, — to też poszczególne narody szukają ostatnio drogi porozumienia z Egipcjanami i Arabami. —

Jakkolwiek jednak dalej ukształtują się stosunki — jest na razie Aleksandria najbardziej europejskim i najbardziej dla Europejczyka miastem na północno-wschodnim wybrzeżu afrykańskim. —

Kazimierz Miroszewski.

## Jak się przedstawiają społeczne Indje? Ciekawy wywiad z wybitnym uczonym i politykiem. — Obecne stosunki polityczne. — Ile prawdy jest w wiadomościach o zagrożeniu władzy Angli w Indjach. — Czego domagają się partie polityczne. — Polityka Anglii.

(Specjalna służba koresp.)

Londyn, sierpień.

Ogólnie znana jest nazwa, która Indje mianuje „perłą korony angielskiej”. Indje bowiem — to najważniejsze oparcie dla mocarstwowej potęgi imperjum brytyjskiego, — to jedna z najglówniejszych podstaw gospodarczych Anglii. — Nic tedy dziwnego, że Anglii z wielką czujnością spoglądają na Indje, bacząc pilnie na utrzymanie tam dotychczasowej swej władzy i znaczenia. Również i sowieci w swej walce z „angielskim kapitalizmem” kierowały zawsze zwrócić swój ku Indjom i pieniądze agitacji komunistycznej szły głównie w kierunku podważenia dotychczasowego autorytetu Anglii w Indjach. Wiedzieli bowiem sowieci, że atakując Indje, atakują najczulszą stronę Anglii.

W Londynie odbył się niedawno, jak to już donosiliśmy, wielki zjazd polityczny władców poszczególnych terenów indyjskich, którego glównym zadaniem było wzmocnienie dotychczasowych węzłów, łączących Indje z koroną angielską. Na zjazd ten przybyli, obok licznych radców i maharadzów, również i przedstawiciele życia politycznego w Indjach, przez co oczywiście zjazd ten tem większe skupiał na sobie zainteresowanie. —

W związku z obradami tego zjazdu udało się korespondentowi naszemu uzyskać rozmowę z jednym z wybitnych przedstawicieli Indji, poważnym uczonym i politykiem, który w nadzwyczaj ciekawych wywodach przedstawił następującą obecną sytuację w tej bogatej krainie azjatyckiej. —

W dzisiejszych Indjach zaznaczają się glównie trzy zasadnicze kierunki polityczne. Pierwszy, to kierunek konserwatywny, który odnosi się z pełną zyczliwością i sympatją do polityki rządu angielskiego. Drugi, to kierunek nacjonalistyczny, kierunek wrogi Anglii, domagający się jaknajpełniejszej autonomii dla Indji. Na pośrodku tych dwóch poglądów stoi kierunek liberalny, która popiera Anglię w dążeniach, zmierzających do rozbudowy Indji, przeciwstawia się natomiast każdej próbie wyzysku. Najliczniejszym i najpoważniejszym z tych kierunków jest właśnie kierunek liberalny. Nacjoniści

proszą wprawdzie całą swą akcję z wielkim hałasem i tupetem, starając się być najglówniejsi w Indjach i zwracać na siebie uwagę całego świata, jednakowoż akcja ich nie jest ani poważna ani niebezpieczna.

— Jak przedstawia się obecna sytuacja polityczna w Indjach?

— Indje posiadają od roku 1919 własny parlament. Nie jest to jednak parlament w europejskim tego

słowa znaczeniu. I tak niema parlament nasz zupełnie wpływu na rząd, ani na ważniejsze ustawodawstwa krajowe. Jest to — jeśli się tak wyrazić można — pierwsza próba parlamentu w Indjach. Przez dziesięć lat trwało ma ta próba i stanowić ma dla rządu angielskiego podstawę dla ewentualnych dalszych koncesji autonomicznych Anglii dla Indji. Należy liczyć się z tem, że wobec tego, że niedługo ten okres próby kończy się, Anglija da Indjom pełniejszą autonomję, która wolno wprowadzana będzie w życie i połączy Indje z Angliją na wzór innych dominjów angielskich.

— Jak oceniać należy wiadomości, obiegające często prasę, a donoszące o poważnych próbach zupełnego oderwania Indji od Anglii?

— Wiadomości te są najczęściej przesadzone. Mimo wszelkich uprzedzeń i tarć jest stanowisko Anglii w Indjach bardzo popularne i silne. Ludność Indji zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że nie dorosła jeszcze do pełnej samodzielności, to też rozumna gospodarka Anglików jest w chwili obecnej najlepszym wychowawcą dla Indji. Być może, że kiedyś, gdy w Indjach nastąpi wewnętrzna konsolidacja, gdy zamilkną tarcia pomiędzy poszczególnymi odłamami ludności, gdy kultura nowoczesna zapanuje głębsze korzenie i wypleni około 80 procent analfabetów, które Indje dotąd posiadają, — może wówczas zmieni się sytuacja i stanowisko Anglii będzie mniej silne... Na razie jest to jednak jeszcze muzyka odległej bardzo przyszłości.

## Stosunki helskie.

W prasie warszawskiej czytamy następujące słuszne uwagi:

Piękny las sosnowy. Wspaniała plaża. Powietrze przepojone wonią żywicy. Świeży powiew morski.

Z trzech stron Bałtyk. Oto, co uczyniła przyroda dla Helu, który z powodu rozbudowy Gdyni, zmieniającej swój charakter miejsc kuracyjnego na miasto, powinien stać się perłą w koronie uzdrowisk polskich.

Niestety, to, co uczynili ludzie dla Helu, nie stoi w żadnym stosunku do hojności przyrody. Raczej — przeciwnie.

Przyroda daje, ludzie chcą z Helu tylko brać.

Piękne parterowe domki kszubskie nadbudowują się popiesznie, żeby pomieścić mogły jaknajwięcej letników, tracąc przez to swój charakter. A że przytem wioska zaśmieciła się fatalnie, piękno jej należy do przeszłości.

Nie lepiej dzieje się z dzielnicą

willową, wykupioną od Niemców przez towarzystwo „Polonia”.

Podzieliwszy teren na mikroskopijskie działki, i rozebrawszy co najlepsze między siebie, współwłaściciele „Polonii” umieją tylko śrubować ceny (po półtora dolara za metr kw.), nie zachęcając do budowania i nie budując sami.

Panowie ci tak są krótkowzroczni i okazują taki brak istotnego zmysłu kupieckiego, że istniejące budynki wydzierżawiają tylko na krótkie terminy, uniemożliwiając wszelkie inwestycje.

Ale sprawa Helu nie może pozostać prywatnym interesem tego czy innego konsorcjum! Sołtys, stanowiący najwyższą władzę administracyjną, nie może poddać trudnemu zadaniu planowej rozbudowy i uporządkowaniu Helu!

To też przyjaciele Helu słusznie domagają się komisarzy klimatycznego.

Jest to apel do pana ministra Składkowskiego!

## Ruch uliczny w Paryżu.

Prefektura paryskiej policji zestawiała — jak to czyni zazwyczaj okresowo — statystykę o ruchu ulicznym Paryża. Według tej statystyki Paryż posiada przeszło 400 tysięcy rowerów, około 120 tysięcy samochodów prywatnych, taksówek ciężarowych i motocykli, 2100 tramwajów i 1400 autobusów.

Ponieważ pozatem duża ilość wehikulów z okolicy objężdża ulice Paryża, cyfra sumaryczna wszystkich ulicznych środków lo-

komocji, krających po ulicach miasta, dochodzi do sześciuset tysięcy.

Porównajmy z tą ogromną ilością wozów cyfry z roku 1900, kiedy Paryż posiadał około 140 tysięcy rowerów, 12 tysięcy dorożek konnych i 1270 omnibusów i tramwajów konnych, a tylko 618 samochodów i pomnijmy, że to wszystko kiedyś wystarczyło — czy nie powinny nas zdziwić obecne wymagania naszych współczesników?



# Wychowanie fizyczne :-: Sport.

## Czy będzie spokój i porządek na boisku - czy też nie.

Warszawski „Przegląd Sportowy” poruszył ostatnio bardzo aktualną i ważną sprawę. Chodzi o zachowanie się publiczności na boisku, o zachowanie się graczy wobec tejże publiczności i sędziego itp.

Artykuł ten przytaczamy poniżej w całości, choćby tylko ze względu na to, że i u nas zaczynają się pojawiać tego rodzaju objawy.

W Krakowie sędzia został na meczu spoliczkowany przez gracza.

Na Górnym Śląsku pobito głazem Cracovii.

We Lwowie z zielonej galerji posypały się na graczy przyjezdnych kamienie.

Takie oto są „komentarze” do ostatnich meczów piłkarskich, rozegranych w ośrodkach, z których sport ten promieniuje na całą Polskę.

Zbyteczne jest dodawać, że wypadki zacytowane wyżej są tylko drobnym ułamkiem ekscesów, które dzieją się na prowincji, czy na zawodach mniej kontrolowanych przez prasę i opinie publiczną.

Psychoza bójk, awantury oraz terroryzowanie przeciwników i sędziego zatacza coraz szersze kręgi. Rozwiedzony, niekulturalny tłum, protektor najbardziej ohydnych wybryków swych faworytów, zadawała na podobnych widowiskach najgorsze swe instynkty, którym tak dogadzały krwiożercze widowiska Nerona, czy hiszpańskie walki byków.

Słowem — burza wisł w powietrzu. Jeszcze parę tygodni rozgrywek, a jakiś gwałtowny odruch protestu ze strony „potępionej” przez tłum drużyny, czy sędziego, spowoduje pobicie zespołu przyjezdnego lub zlinczowanie orbitra.

Piłkarstwo polskie stanęło na skraju przepaści, w głębi której kryją się tak potężni jego wrogowie, jak absolutna depopularyzacja tego sportu wśród kulturalnych warstw społeczeństwa, a nawet zamykanie boisk przez władze bezpieczeństwa.

Twierdzenia nasze nie są pochopne: wystarczy przeczytać protokoły sędziów ligowych, wystarczy posłuchać rozmów zaciętrzewionych „kibiców” klubowych, no i wreszcie znaleźć się wśród widzów na meczu, aby przekonać się obojętnie, że droga rozwoju piłkarstwa polskiego zbieżyła na dziwnie zabagnione manowce.

Drobne zobrazowanie naszych twierdzeń obserwowało kilka tysięcy widzów podczas otwarcia boiska Polonii na meczu tej ostatniej z Hasmoneą.

Poziom sportowy żaden, moralność drużyny — nie istnieje, o przemyślanej akcji zespołowej — nie ma mowy, a kondycja fizyczna nie posiada nie wspólnego ze startem i szybkością.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach drużyna wydobywa z arsenału swych „umiejętności” piłkarskich atrybuty tak wątpliwej wartości, jak rozbijanie przeciwników i prowokacyjne zachowanie się w stosunku do sędziego.

W siedzibie takich klubów wobec własnej szowinistycznej nastrojonej publiczności, nie każdemu sędziemu starczy odwagi, aby panów Schneiderów czy Steuermanın usunąć z boiska. W konsekwencji graczom takim zdaje się, że oni, a nie kto inny, rządzą na boisku, oni decydują o faulach, spalonych i pod ich dyktando sędzia musi wydawać swe decyzje. — Panowie tacy nie przebiegają w środkach: prowokacja, symulacja, ośmieszanie przeciwników i sędziego, a za boiskiem zorganizowane chóry, wyjące w niebogłose, okrzyki foul, karny lub sędzia kalosz — oto arsenal środków, stosowanych na wielu boiskach polskich od dłuższego czasu. W sprawy te musi wejść co prędzej wy-

dział Gier i Dyscypliny Ligi i zastosować natychmiast cały szereg środków sanacyjnych.

Wszelkie bowiem porachunki tak drużyn, jak i ich zwolenników wśród publiczności, wszelkie wystąpienia na rodowościowe, czy nawet polityczne (!) są przedewszystkiem objawem wynaturzenia i godzą wprost w serce samej idei sportu.

Do akcji uzdrowienia stosunków trzeba wziąć się zaraz, stosując środki jaknajbardziej radykalne. Zdaniem naszym wystarczy, aby z pośród odpowiednio rozstawionych między publicznością 20-tu funkcjonariuszów klubowych (z odpowiednimi małowidocznymi odznakami) tylko, kilku zwróciło się do posterunku policji boiskowej o ostentacyjne wyprowadzenie prowokacyjnie zachowującego się widza, a panowie tacy zamilkną natychmiast.

Jeśli bowiem ktoś zdobywa się na demonstrowanie prymitywności swej

natury musi być zwalczany w identyczny sposób — brutalnie i bezwzględnie, tj. przez wyprowadzenie za obręb terenu sportowego. Aby zaś taki brutal nie wnosil potem pretensyj o zwrot kosztów biletu, władze piłkarskie winny przypomnieć klubom o tablicach urzędowych, tyczących się zachowania publiczności podczas zawodów.

Nie trzeba chyba dodawać, że funkcjonariusze klubowi muszą być ludźmi poważnymi, zrównoważonymi, a przedewszystkiem — zdającymi sobie sprawę, że tylko okrzyki prowokatorskie lub ordynarne i niekulturalne są karygodne. Zdaniem naszym funkcjonariusze ci winni spełniać swe funkcje parami, tak, aby jeden zostawał przy winowajcy, a drugi udawał się po policję.

Specjalnie pilną uwagę radzimy zwrócić tym panom na łoża klubowe, a nawet reprezentacyjne. Na niektórych boiskach tam właśnie znajdują największe pole do działania.

## Jak to było z naszą czwórką na Olimpijdzie.

Wobec sprzecznych wiadomości, które pojawiły się w prasie naszej na temat perypetyj polskiej czwórki wioślarskiej i różnorakiego interpretowania tej sprawy, nie od rzeczy będzie ustalić bieg rzeczy z regulaminem regat w rękę i na postawie informacji naszych delegatów.

Regulamin regat postanawiał, że od ówczesnego finału począwszy każda pobita czwórka wypadła z konkurencji. Postanawiał także, że żadna osada nie może jechać więcej niż raz row-over. A więc wszelkie wątpliwości były wykluczone.

W ówczesnym finale Polska bije Belgię, Włochy, Niemców, Szwajcarię row-over. Belgja i Niemcy odpadają. Do półfinału wchodzi Polska, Włochy, Szwajcarię.

Ponieważ Włochy i Szwajcarię jechały już row-over i uzyskały tylko po dwa zwycięstwa, a Polska trzy zwycięstwa bez row-over, musiały myśleć regulaminu pobity w walce Włochy—Szwajcarię, zostawał ostatecznie Włochy spotkać się z Szwajcarię, a Polsee wypadła teraz row-over. W

wyeliminowany z konkurencji i otrzymał 3-cie miejsce, zwycięzca zaś stawał z Polską do rozgrywki o 1-sze i 2-gie.

Czy sytuacja mogła być jaśniejsza?

## Cały kraj pod znakiem biegu dookoła Polski.

Pierwsza gigantyczna impreza kolarska, bieg „Przeglądu Sportowego” dookoła Polski wchodzi w stadium końcowe.

Z powodu zbliżającego się terminu zamknięcia zapisów, przypominamy raz jeszcze, że upływa on 25-go sierpnia r. o godz. 18-ej. Żadne późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

W ostatnich dniach wpłynęły następujące nowe zgłoszenia znanych szosowców: Alfonsa Hillera z Pabjanie (Pabj. T. C.), Stanisława Klosowicza z Łodzi (Tow. Zwolenników Sp.), Edmunda Kiesela ze Lwowa, (Zyd. Kl. S. Hasmona), Apolinarego Koneckiego (Swit), Józefa Langego (Legja) i Teodora Piekuta z Inowrocławia. —

Pokazało się jednak, że regulamin, obowiązujący tak długo, dokąd nie idzie o benjaminków, względnie kopciusków.

Na posiedzeniu zarządu związku wioślarskiego i komisji zawodów — Szwajcarię czując się słabszą od Włochów i chąc ratować swą skórę naszym kosztem, rozpetala zbędną dyskusję na temat zastawienia półfinału i finału. Zbędna, bo regulamin nie pozostawiał żadnych wątpliwości. Niestety prezesem Międzynarodowego Związku jest szwajcar.

Nasi delegaci stali na gruncie regulaminu i znaleźli poparcie u wszystkich fair myślących sportowców, szwajcarzy przepadli z kretesem w głosowaniu.

W wyniku głosowania poszły z Amsterdamu do kraju depeşe, donoszące, że Polska staje do finału, że musi więc w najgorszym wypadku zająć drugie miejsce.

Co się jednak dzieje! Ci, których w głosowaniu bezapelacyjnie pobito, rozwijają dalsze zakulisowe intrygi i na tem samym (!) posiedzeniu wznowiają dyskusję na temat finału czwórki, wysuwając argument, że to nie jest sportowe załatwienie.

Delegaci polscy zwachawszy pismo nosem, że za kulisami nas „spreparowano”, zupełnie słusznie postanowili nie narażając się na porażkę w głosowaniu i dobrowolnie przystali na sprzeczną z regulaminem rozgrywkę z szwajcarami.

Ogółem na liście figurują obecnie 44 nazwiska.

Cały szereg wybitnych jeźdźców, — jak popularny Józio Lange, Klosowicz, Sliwiński, Gronczewski, Popowski i inni uprawiają już intensywne treningi na szosach podmiejskich.

Bieg „Przeglądu Sportowego” dookoła Polski wywołał też ogromne zainteresowanie wśród naszych sfer przemysłowo-sportowych. Oto dowody:

Fabryka rowerów „Ormonde” — Lipiński zadeklarowała dla każdego zawodnika kończącego bieg dookoła Polski na rowerze firmy „Ormonde”, po jednym rowerze wysięgowym, bez względu na zajęte miejsce w ogólnej klasyfikacji, a dla pierwszego przybywającego kolarza na rowerze tejże firmy, ofiarowuje prócz roweru złoty zegarek lub puhar. Poza tem p. Lipiński będzie jechał całą drogę swoim samochodem, w którym będzie miał mechanika, części rowerowe i gumy do dyspozycji swych zawodników.

Fabryka rowerów Franciszka Zawadzkiego ofiarowała również dla 3 zawodników, kończących bieg na jego maszynach, po rowerze bez względu na zajęte miejsce.

Zgłoszenia innych fabryk nastapia w najbliższych dniach.

Jak widzimy, stadium organizacji biegu wchodzi w ostatni etap.

T. S. MAKABI I WŁOCŁAWEK — T. S. OLYMPIA I.

Wielkie zainteresowanie wśród miłośników sportu piłki nożnej budzi niewątpliwie przyjazd drużyny T. S. „Makabi” z Włocławka, którą zaprosiła sekcja piłki nożnej T. S. Olympia na dzień 26 bm. Gości, które uzyskały szereg pięknych wyników z innymi silnymi drużynami, zademonstrują niewątpliwie ładną grę, co napewno ściąganie szersze masy publiczności na boisko. Olympia występuje w swoim silniejszym składzie, który podamy w przyszłym numerze „Gońca”.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę wspomnianym dniu o godz. 4 popł. na boisku własnym T. S. Olympia przy ul. Wiktorjusza.

O godz. 2 przedmecz pomiędzy K. S. „Unja” I — Olympia II.

## Poznań zwyciężył Pomorze w zawodach pływackich.

Zawody pływackie Poznań—Pomorze wykazały znaczną poprawę zawodników i zawodniczek poznańskich, którzy prawie wszystkie dotychczasowe rekordy znacznie poprawili. Zasiługa w tem nie mała jest trenera p. Kecka. Z wyjątkiem dwóch konkurencji wszystkie stały się łupem świetnie dobranej reprezentacji poznańskiej. Wyróżnili się Richter, Lisiewski, Antoniewicz, Kaniewski, Krauzówna, Blümelówna i Kretschmerówna. Wyniki techniczne były następujące:

200 mtr. styl klasyczny panów: 1) Kaniewski — Poznań — 3:24.1 (nowy rekord okręg. 100 mtr. styl dowolny pań: 1) Krauzówna — Poznań — 1:51.4.

Sztafeta z 5×50 panów: 1) Poznań w składzie Laskowski, Szymański, Okopiński, Lisewski, Richter, czas 3.12, rekord okręg.

100 mtr. nawznak pań: 1) Blümelówna — Poznań — 2:06.4. 100 mtr. na wznak dla panów: 1) Antoniewicz — Poznań 1:39.5, rekord okręgowy. Zacięta walka — zwycięzca nie znaczną różnicą, Ant. finiszuje lepiej.

Sztafeta 5×00 pań: 1) Poznań w składzie Kretschmerówna, Triebwaserówna, Urbańska, Kopciuchówna i Krauzówna, czas 4:25.3, rek. okręg.

100 st. dow. panów: 1) Richter — Poznań — 1:26 sek. Sztafeta 4×200 panów: 1) Poznań w składzie Niesiołowski, Laskowski, Kaniewski, Kiewenhagen w czasie 14.26.3, rek. okręg.

200 mtr. st. klasyczny pań: 1) Kretschmerówna — Poznań, czas 4:5.4, rekord okręg.; 400 mtr. st. dow. panów: 1) Grochowski — Pomorze — 7:06, rek. pomorski.

400 mtr. st. dow. pań: 1) Wójcikówna — Pomorze, czas 8:16.6, rekord okr. Pom.

W skokach stawali tylko zawodnicy Poznania pp. Maciejewski (Warta), który zajął miejsce pierwsze i Matuszewski (SV) na drugim miejscu. — Poza konkursem startowali p. Janowski (WKW — Poznań) i Wysiekiński — AZS — mistrz Warszawy. Wykonanie skoków brawurowo nagradzała widownia rzesistemi oklaskami.

W piłce wodnej zwyciężył Poznań z wynikiem 7:0 (3:0). Bramki zdobyli Richter 4) Baum 2. Organizacja stała na wysokości zadania.

W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań z wynikiem 206—146 pkt. Skoki i piłka wodna nie były do konkurencji wliczone. Nagroda wędrowna przeszła na własność Poznania.



## Rozwój sportu ciężko-atletycznego na Pomorzu.

Znany na Pomorzu jako ruchliwe towarzystwo sportowe G.K.S. 1925 przy „Pepege“ w Grudziądzu, coraz więcej się rozwija w dziedzinie sportu, co okazały ostatnie wyniki rozgrywek w piłkę nożną z drużynami zamiejscowymi. Również i inne sekcje klubu starają się poziom sportu podnieść, jak np. sekcja kolarska przez urządzenie wycieczek kolarskich, wycieczki i t. p.

Ostatnio, tj. w sobotę, 18 bm., urządziła sekcja ciężko-atletyczna zawody o mistrzostwo m. Grudziądza przy udziale członków klubów: Herfeld i Victorius, Unia i G.K.S. 1925. Tlumne przybycie publiczności na zawody okazało wielkie zainteresowanie do wymienionych zawodów, a wyniki osiągnięte świadczyły o dobrej formie zawodników. Zawody odbyły się pod przewodnictwem prezesa Pozn.-Pom. Okręgu Związkowego, pana Świtka z Inowrocławia, i komisji sędziowskiej, złożonej z członków klubów zrzeszonych. W podnoszeniu ciężarów osiągnięto następujące wyniki:

Waga piórkowa: Zawadzki Kazimierz z klubu Herfeld i Viktorius; 147 funtów; waga lekka: Krzemiński Franciszek (G.K.S.

1925) 157 ft.; waga średnia: Pawłowski Edmund (Unja) 208 ft.; waga półciężka: Gęstwiński Franciszek (G.K.S. 1925) 240 ft. Ostatni zawodnik zdołał rekord polski (230 ft.) pobić o 10 funtów, co publiczność z zadowoleniem oklaskiwała. Ten sam zawodnik starał się pobić rekord europejski (248 funtów) przez podnoszenie 252 ft., jednak z powodu zmęczenia nie zdołał tego wykonać; dokłada jednak starań, by wymieniony rekord pobić.

W zapasach (walka francuska) zdobyli tytuł mistrza Grudziądza: waga piórkowa: Wilangowski Teodor (Herfeld i Victorius); waga lekka: Krzemiński Franc. G.K.S. 1925). waga średnia: Betlejewski Jan (Herfeld i Viktorius); waga półciężka: Słupski Leon (G.K.S. 1925).

Zawody zakończył p. Świtek przemową o przebiegu Olimpiady w Amsterdamie, podczas której uczestniczył jako członek komisji i wręczeniem pamiątkowych żetonów i dyplomów, życząc dalszego rozwoju sportu na Pomorzu. Żywe oklaski zgromadzonej publiczności świadczyły, że życzenia nie były na próżno wymawiane.

### S. M. P. FARA GRUDZIĄDZ — SOKÓŁ JEZEWO 7:0 (3:0).

W niedzielę, dnia 19 bm., rozegrały wymienione drużyny mecz w piłkę nożną na boisku Sokola w Jezewie. Choć padał ulewny deszcz, grę jednak drużyny rozpoczęły punktualnie o godz. 3-ej popoł. Oстрыm atakiem przebija się drużyna S. M. P. przez przeciwnika i zdobywa pierwszą bramkę. Teraz rozpoczyna drużyna Sokola grę bardzo ostrą, jednak posiadają bardzo mało techniki, by wykorzystać kilka dobrych sytuacji.

Po przerwie, chociaż drużyna S. M. P. z powodu złego stanu boiska i deszczu zmęczona, nie pozwala przeciwnikowi opanować gry i wykorzystując kilka dobrych sytuacji zdobywa jeszcze cztery bramki. Sędzia dobry. Najlepszy na boisku druż. Piątkowski. Skład drużyny: Kieman II, Lewandowski, Sadowski, Zieliński, Goliński, Chojnacki, Pinewski, Piątkowski, Busz, Samorowski, Kieman I.

### MAKKABI Włocławek — OLYMPIA.

Zapowiedziane zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższymi drużynami odbędą się w niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 4-ej popołudniu, na boisku własnym T. S. Olympia przy ul. Wiktorjusza (droga do lotniska). „Makkabi“ jest drużyną jednolitą i dobrze zgraną, a sądząc po wynikach, jakie uzyskała z drużynami innymi, zdemonstruje niewątpliwie ładną grę, co niezawodnie ściągnie szersze masy na szereg publiczności na boisko.

O godzinie 2-ej przedmecz pomiędzy K. S. „Unja“ II — Olympia II.

### KOMUNIKATY T. C. OLYMPIA.

**Sekcja Piłki Nożnej.**  
Dziś, dnia 23 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Strzeleckiej pogadanka sekcji. Z powodu ważnych spraw przybycie członków wszystkich drużyn obowiązkowe.  
(—) Krakowski, kier. sekcji.

**WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE** odbędą się we wtorek, dnia 4-go września br. o godz. 20.15 w sali Tivoli przy ul. Lipowej. Walczyć będą 7 par czołowych pieściarzy „Sportverein Schutzpolizei“ z Gdańska i Tow. Sport. Olympia. Gdańsk reprezentować będą mistrzowie: — Taudien, Engler, Krause, Dunkel i Braun.

**Sekcja Kolarska.**  
Nadzwyczajne zebranie sekcji kolarskiej Tow. Sport. „Olympia“ odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. o godzinie 8-ej wiecz. w hotelu Centralnym. Obecność wszystkich członków konieczna.  
Zarząd.

**Sekcja Bokserska.**  
Kwartalne zebranie sekcji odbędzie się w sobotę, dnia 25-go bm. o godz. 20-ej w domu Towarzystw przy ul. Moniuszki 8. Treningi bokserskie odbywają się we wtorki i piątki o godz. 18-ej w Domu Towarzystw.  
Sadłowski, kier. sekcji.

## Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański“

W strzelaniu z broni krótkiej wojskowej na 20 mtr. im. ś. p. Mjra Nusbauma prowadził nadal mjr. Wrzosek 56 pkt. Na drugie miejsce wysunął się por. Zaleski 53 pkt., tem samem odsuwając na trzecie miejsce dra Bunscha 52 pkt. oraz na 4-e kpt. Rożańskiego 52 pkt. Rosołowski w strzelaniu z broni długiej małkibr. na 50 mtr. prowadzi mjr. 20 p. p. Kraków przed p. Ossowskim S. K. S. Warszawa 198 pkt. i p. Ruteckim, Łaskiewiczem, Bereźnikiem po 197. Wśród pań jest pierwszą nadal p. Karlewska 186 pkt., natomiast na drugie miejsce wysunęła się p. Wiercińska (Związek Strzelecki Jarosław) 182 pkt. odsuwając na dalsze miejsca Sokównę, Krutkopadową i Kobryniewiczową po 179 pkt.

W strzelaniu do rogacza na 50 mtr. wzięło udział 75 strzelców, przyczem zaszyły w klasyfikacji zupełne zmiany. Obecnie na pierwszym miejscu jest kpt. Jabłoński z wynikiem 23 pkt., na drugim zaś miejscu por. Przybylski 22 pkt. Wczorajszy zwycięzca por. Zaleski znajduje się obecnie na trzecim miejscu z wynikiem 21 pkt. Taki sam wynik mają kpt. Komorowski i p. Rutecki. Po 20 pkt. wystrzeliło 7 zawodników.

W strzelaniu ćwiczebne do rzutków narazie ruch niewielki. Dotychczas strzelało 9 zawodników, przyczem prowadzi p. Szukowski 63 pkt. przed Czerskim 57 pkt. i Drohojowskim 50 pkt.

## Piąty dzień IV. narodowych zawodów Strzeleckich w Toruniu.

W piątym dniu IV Nar. Zawodów Strzeleckich pogoda całkowicie sprzyjała strzelaniu. Dzień był bezwietrzny, słońce przysłonięte chmurami.

Zawody w dalszym ciągu wskazują na kolosalne podniesienie się poziomu sportu strzeleckiego w Polsce, czego dowodem jest pobicie rekordów we wszystkich konkurencjach i to nie raz przez kilku zawodników.

Najliczniejszą konkurencją dnia — było rozgrywane w dziale zawodów powszechnych, strzelanie z broni długiej wojskowej im. Marszałka Piłsudskiego na 300 mtr. Strzelanie to odbywało się na poligonie, na 50 stanowiskach jednocześnie, będąc jedynem w swoim rodzaju widowiskiem dotąd w Polsce nie spotykanem. Długi szereg 50 strzelców rozsypanych w tyraljerę w polu sprawiał wrażenie strzelania bojowego.

W konkurencji tej prowadzi kpt. Jastrzębski z C. S. S. 201 pkt. przed mjr. Wrzoskiem z 80 pp. Słonim, który osiągnął 200 pkt., na trzecim miejscu znajduje się kpt. Mrozek 4 p. p. Leg Kielce 197 pkt., dalej por. Sztompka, Oficerska Szkoła Piechoty 192 pkt. i kpt. Borzemski 19 p. p. Lwów 192 pkt. Wśród pań pierwsza Kobryniewiczowa, Związek Strzelecki, Kraków 76 pkt. przed Wiercińska, Związek Strzelecki 48 pkt. i Krutkopadowa — Związek Strzelecki Sarny — 47 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z broni krótkiej wojskowej na 20 m. na pierwsze miejsce wysunął się plk. Sebera Garnizon Przemyski 107 pkt., nowy rekord Polski, przed mjr. Wrzoską 80 p. p. Słonim 104 pkt. i por. Paulińskiego 83 pp. Brześć n. B. 103 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z broni krótkiej dowolnej na 50 mtr. w którym padł wczoraj rekord pobity przez 4 zawodników; udział dalszych strzelców nie przyniósł żadnej zmiany i nadal prowadzi mjr. Wrzosek z 480 pkt. przed kpt. Rożańskim 48 p. p. Stanisławów z 476 pkt.

Również pozycja p. Ruteckiego „Legja“ Warszawa w strzelaniu małokalibrowem o mistrzostwo Polski nie została zachwiana. Prowadzi on nadal z 392 pkt. przed p. Wasowiczem z tegoż Klubu 384 pkt.; na trzecim miejscu kroczy p. Bunsch, sokół, 377 pkt. i p. Golański (Związek Strzelecki —

Warszawa) 376 pkt. W strzelaniu tem należy podkreślić bardzo wysoki poziom zawodników. Pani Karlewska w klasyfikacji pań wybiła 361 pkt. i nadal pozostaje na pierwszym miejscu.

W kategorii strzelań ćwiczebnych zakończono kilka konkurencji, tak więc w strzelaniu z broni długiej na 300 mtr z ograniczeniem do 30 seryj zwyciężył p. Bereźnicki (Związek St. Jarosław) 140 pkt. przed kpt. Marchewą 130 pkt., sierż. Dąbrowskim 125 pkt., por. Wieliczko (36 p. p. Warszawa) 122 pkt., kpt. Kościwiczem oraz mjr. Kucialem z 8 Dyonu Zandarmerji Toruń 117 pkt.

W tem samem strzelaniu z kartonami wzięli udział tylko strzelcy z C. S. S., przyczem zwyciężył kpt. Pałosz z 5 pkt.

Strzelanie na 400 mtr. do 5-pięści niowej tarczy o średnicy 2-ch mtr. — ustanowiono nowy rekord, bijąc wczorajszy. W ten sposób został obalony rekord kpt. Zycha 45 pkt., przez trzy lata nietknięty. Plut. Gutkowski (D. O. K. V. 47 pkt., drugi kpt. Borzemski (19 p. p. Lwów) 46 pkt., trzeci kpt. Pałosz C. S. S.) 46 pkt., 4-ty kpt. Lewiński 34 p. p. Biała Podlaska) 45 pkt., 5-ty p. Rutecki („Legja“ Warszawa) 45 pkt. Po 44 pkt. wystrzeliło 6 zawodników, zaś po 43 dziesięciu.

W strzelaniu tem wzięła udział p. Krutkopadowa (Związek Strzelecki Sarny) wybijając 22 pkt.

W strzelaniu wyśliwkiem do jelenia strzał podwójny, ostatecznie na pierwsze miejsce wysunął się ustanawiając nowy rekord 38 pkt. p. Drohojowski (M. T. L. Lwów), wczoraj będący na drugim miejscu. 2. Kpt. Marchewa (C. S. S.) 35 pkt. 3. Por. Zaleski (63 p. p. Toruń) 33 pkt. 4. ppłk. Prokop (54 p. p. Tarnopol) 32 pkt. i 5. Por. Podosko 32 pkt. Ogółem strzelało 34 zawodników.

Pozostałe strzelania nie zostały jeszcze ukończone.

W strzelaniu im. plk. Lisa Kuli do sylwetek na 300 mtr. nie zaszyły zasadnicze zmiany. Prowadzi nadal st. szer. Piórko (80 p. p. Słonim) mając przy pięciu trafionych figurach 25 pkt. z 2-ch seryj. 2. Por. Wieliczko ten sam wynik i 3. kpt. Jastrzębski ten sam wynik. Na 4-em miejscu kpt. Ba-

ran (67 p. p. Leg.) przy pięciu figurach 25 pkt. z 4-ch seryj. 24 pkt. wystrzeliło dotąd 8 zawodników zaś 23 7-u. Wśród pań pierwsza Kobryniewiczowa (Związek Strzelecki Kraków) 3 figury 10 pkt. Dotąd strzelało 140 zawodników i 2 zawodniczki.

W strzelaniu zespołowym na 300 mtr. o nagrodę wędrowną Związku Strzeleckiego ostatecznie zwyciężył zespół Biała Podlaska mjr. Pazderski, kpt. Lewiński i chor. Goldowski 207 pkt. przed Toruniem Gościwicz, mjr. Stawarz, por. Zaleski 207 pkt., trzeci Płock plut. Cwiejko, starszy wachmistrz Siomra i plk. Lecewicz 201 pkt. Ogółem strzelało 21 zespołów, przyczem zespół warszawski w składzie Rutecki, por. Sztompka i p. Wasowicz osiągnął 230 pkt. poza konkursem, bijąc rekord.

W strzelaniu o nagrodę C. S. S. z broni długiej na 300 mtr. nadal prowadzi plk. Prokop (54 p. p. Tarnopol) 102 pkt. przed sierż. Dąbrowskim z C.S.S. 100 pkt. Nagrodę dzienną w dniu wczorajszym zdobył kpt. Borzemski z wynikiem 91 pkt.

W strzelaniu z broni krótkiej dowolnej kal. 22 na 50 mtr. prowadzi p. Zawistowski (S. K. S. Warszawa) 173 pkt. przed kpt. Lewińskim 170 pkt. i p. Drohojowskim 168 pkt. Pani Stawarzowa uzyskała wynik 58 pkt.

## Ludzie z przed 20 tysięcy lat.

Członkowie naukowej ekspedycji Chapmana-Andrewsa powrócili z Mongolji po jaknajdokładniejszym zbadaniu terenu zachodniomongolskiego.

Ekspedycja osiągnęła rewelacyjne rezultaty, rzucające interesujące światło na życie tych krajów w zamierzchłych czasach.

Rozkopując wydmy piasku, tyczni znaleźli szczątki olbrzymich zwierząt przedhistorycznych oraz wielką ilość kości, świadczących, że przed 20.000 laty — jak twierdzi prof. Andrews — terytorjum to zamieszkiwał lud dawno już wymarły.

W owej zamierzonej epoce ta północna część Chin była zaludniona o wiele silniej, aniżeli obecnie.

Prof. Andrews przypuszcza, że ta zaginiona ludność prastarej Mongolji wynosiła wiele milionów, podczas gdy liczba mieszkańców Mongolji nowożytnej wynosi zaledwie 1.800.000 ludzi.

Te wykopaliska są niezmiernie ważne z tego względu, że udowadniają istnienie zorganizowanego życia ludzkiego w Chinach północnych przed 20.000 lat.

Ekspedycja wykryła również szczątki dinozaurusa, którego długość przekraczała 90 stóp (około 36 metrów).



# Grudziadz buduje.

P. prezydent miasta Włodek zaprosił onegdaj przedstawicieli prasy na zwiedzenie miejskich robót budowlanych. Jest ich w tym roku ilościowo mniej, niż w ubiegłych latach, bowiem uzyskane kredyty wystarczyły tylko na obecne prowadzone oraz na brukowanie ulic.

Pierwszym etapem naszej „inspekcji“ był

## ratusz.

Przebudowa ratusza oddawna była palącą koniecznością. Jak wiadomo, w roku 1919 ratusz padł pastwą płomieni. Trzeba było narzeczcie przystąpić do usunięcia śladów pożaru lub też do budowy nowego ratusza. Projekt budowy nowego ratusza z góry odpadł, jako nierealny (dla braku potrzebnych na ten cel około 2 milj. zł.). Zatem władze miejskie postanowiły przebudować stary ratusz — i to tak gruntownie, by można było umieścić w nim wszystkie biura magistrackie.

W tej chwili praca przy przebudowie idzie „całą siłą pary“. Według zapewnień p. budowniczego Peikerta, przebudowa będzie ukończona jeszcze w bieżącym roku (za wyjątkiem wieży, którą pobuduje się w przyszłym roku). Koszt przebudowy wyniesie około 450 000 złotych.

Jak wynika z planu przebudowy, rozmieszczenie biur będzie bardzo celowe. Parter zajmie wydział finansowy (wszystkie kasy miejskie), I-sze piętro powiększona sala Rady Miejskiej, gabinet prezydenta, naczelny sekretarza, biuro prezydjalne itd.

W ratuszu II-gim biur magistrackich w przyszłości nie będzie. Prawdopodobnie gmach ten zajmie Okręgowy Urząd Ziemi.

## Szkola dla upośledzonych.

Z kolei zwiedziliśmy pod przewodnictwem p. prezydenta miasta dom przy ul. Budkiewicza, w którym dawniej mieściła się ochronka miejska. Dom ten uległ wewnętrznej przebudowie (koszt 30.000 zł.) i od września służyć będzie celom oświatowo-wychowawczym. Mianowicie mieścić będzie 5-klasową szkołę dla dzieci nierozwiniętych umysłowo. Prócz sal wykładowych są tam sale zabaw, mieszkania dla nauczycieli oraz duży plac, który częściowo przemieniony zostanie na ogródek uczniowski, częściowo na boisko.

Mamy wrażenie, że przeznaczając ten dom na szkołę dla upośledzonych, zrobiono z niego możliwie najlepszy użytek.

Następnie pojechaliśmy na Kuntersztyn, aby tam zwiedzić wzorowy

## Dom niemowląt.

Widziałem ten dom przed rokiem, gdy go przebudowywano — i za ledwie poznałem obecnie. Z frontu dom ten ma wygląd pałacyku, a wewnątrz jest niemiernie sympatyczne. Wszędzie bieluchno, czysto i po czekali. Widać, że panuje tu higiena, troska o dobro dzieci, widoczna na każdym kroku.

W tej chwili dom zamieszkuje 54 maleństw. liczących od miesiąca do 2 lat. Cieszą się one troskliwą opieką 5 sióstr i kilku służebnych dziewcząt, a także, oczywiście, opieką lekarską.

Dom ten (i piękny ogród) jest urządzony i prowadzony tak wzorowo, że z dumą można go pokazać każdemu gościowi.

## Kolonje urzędnicze.

Wracając z Kuntersztyna, rzuciliśmy okiem na budującą się nową kolonję urzędniczą. Buduje się tam, zdaje się, 8 dwurodzinnych domków. Cena każdego wyniesie około 30.000 zł. Kredytów udzielił Bank Gospodarstwa Krajowego. Roboty budowlane wykonują częściowo sami właściciele-urzędnicy. Brawo!

## Maszyny do czyszczenia ulic.

Nakoniec uprzejmy p. prezydent Włodek pokazał nam niedawno sprowadzone (dwie) maszyny do polewania i czyszczenia ulic. Maszyny te, sprowadzone z Francji, są stosunkowo tanie. Cena jednej wynosi około 40 tys. zł. (włącznie kosztów przewozu i cła, które wyniosło aż 6000 zł.). Maszyny są nader użyteczne; skrapiają i zmiatają, a nawet myją ulice.

Umożliwiają one skrapianie wszystkich ulic, podczas gdy dawniej z konieczności skrapiano tylko niektóre. Pozatem maszyny te mogą oddać poważne usługi przy wypadkach pożaru, w miejscach, gdzie albo wogóle niema wodociągów, lub gdzie ciśnienie jest zbyt słabe. Można bowiem użyć je do dowożenia wody (3500 litrów bierze każda), a równocześnie jako sikawki. Stwierdziliśmy, że działają doskonale. Pieniądze, wydane na zakup tych maszyn, zostały zużyte celowo i mądrze.

★

Po obejrzeniu tych osobliwości p. prezydent miasta gościnnie podejmował przedstawicieli prasy herbatką, podczas której dokonano rozmowy na temat budownictwa, zaś dyrektor Teatru Miejskiego, p. Czarnecki, ujawnił swoje plany na przyszły sezon. Ale o tem później.

(jz.)

## Powstanie Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego.

Kulturalny i technicznie rozwijający się Zachód we wszystkich dziedzinach życia gromadnego doskonale zrozumiał, czem może być dla postępu techniki uzyskanie ukrytej siły wodnej, tej niezwykle taniej energii, pozwalającej w pewnych momentach wyrugować węgiel, jako materiał droższy, a więc podrażający produkcję. Specjalnie państwa, nie obfitujące w naturalne złoża węgla kamiennego, z całą energią przystępują — tam oczywista, gdzie są po temu warunki, do systematycznej elektryfikacji kraju drogą pobudowania zakładów wodno-elektrycznych. — Niemcy, pozabawione części Górnego Śląska, a więc krainy czarnych djamentów, intensywnie zakładają od granicy Szwajcarskiej, aż po Hamburg zakłady wodno-elektryczne, wydobywając w ten sposób tani „biały węgiel“. — Nawet w krajach, gdzie zapas węgla jest dostateczny, wre usilna praca wykorzystania węgla białego, aby zapasy czarnych djamentów, jak pospolicie nazywa się węgiel, móc eksportować do krajów obcych.

W życiu gospodarczym Polski wykorzystanie siły wodnej dla celów elektryfikacji kraju ma doniosłe znaczenie. — Pomorze w tym względzie zdaje się prym wiedzie. Istnieje tu sławny już Gródek, niebawem powstanie ma w Elgiszewie i Kolacie na Drwęcy (pow. wąbrzeski) drugi zakład dorównujący Gródkowi, a nawet nieco przewyższający go produkcją energii elektrycznej. — Stało się to dzięki inicjatywie p. starosty dr. Prądzińskiego, którego zasługi w dziedzinie elektryfikacji Pomorza aż nadto są znane. Za jego inicjatywą, a przy nadzwyczaj wydatnym poparciu sejmiku i wydziału powiatowego zawieszono Związek elektryfikacyjny na powiaty: Brodnicki, Działdowski, Lubawski, Wąbrzeski, Lipnowski i Rypiński. — Siedzibą administracji ma być Wąbrzeźno. Odpowiedni statut już ułożono i ma być wkrótce przesłany władzom do zatwierdzenia.

Zadaniem Związku będzie zaopatrzenie wymienionych wyżej powiatów w prąd elektryczny przez wybudowanie zakładów wodno-elektrycznych w Elgiszewie i Kolacie jak i przez wybudowanie zakładów pomocniczych na terenie Związku. Kapitał zakładowy wynosi 6.000.000 zł i rozkłada się po 1.000.000 zł na poszczególne powiaty z wyjątkiem działdowskiego, który jako uboższy, obciąża się 500.000 zł. Prace przygotowawcze nad stworzeniem tego gigantycznego projektu są już w pełnym toku, a więc przeprowadzono odpowiednie wiercenie ziemi

i wykonano wstępne roboty naziemne.

Wskutek sprzyjających warunków naturalnych, w Elgiszewie i Kolacie nie trzeba będzie robić kosztownych wałów i nasypów. Projekt przewiduje ujęcie wody przy pomocy jaru piętrzącego wodą rzeki do wysokości od 5 do 5,5 metrów. Długość zbiornika w ten sposób stworzonego piętrzeniem wody pod Elgiszewem wyniesie około 15 klm. Pojemność zbiornika wyniesie ma 1,75 milionów m. sześciennych.

Obawy, aby wskutek tego ucierpiały tereny rolników, są płonne, bowiem w miejscu projektowanej budowy zakładu brzegi Drwęcy są dość wysokie, a zalanie stosunkowo bardzo małej przestrzeni piaszczystej ziemi nie przedstawia żadnej wartości. Warunki geologiczne na miejscu budowy pod Elgiszewem dokładnie zbadano i okazało się, że te warunki dla piętrzenia są bardzo korzystne. Dolina rzeczna w miejscu projektowanej budowy zwęża się tak, iż groble sporządzone można minimalnym nakładem mas ziemnych, dlatego też b. małym stosunkowo kosztem. Geologiczne warunki sprzyjają również uszczelnieniu zbiornika.

Moc centrali tego zakładu według obliczeń pierwszorzędných sił fachowych wyniesie będzie przy wodostanie 47,30 m., który odpowiada średniemu dopływowi wody, przedstawia się jak następuje: HS=10.45 4.95=2230 P.S.=16.40 kw.

Prowadzenie wody 45m<sup>3</sup> sec. odpowiada warunkom i jest możliwe bez spowodowania szkód. Rzeka Drwęca, dzięki temu, że przepływa przez dość duże jeziora, ma zawsze normalną wodę, a wodostan nie zmniejsza się nawet przy wielkiej suszy. Siła wody rzeki zostaje w sposób przewidziany prawie że wykorzystana. Produkcja roczna wodno-elektrycznego zakładu w Elgiszewie wyniesie będzie przeszło 7.000.000 KW godzin. Taką samą prądnię produkcję będzie miał drugi wodno-elektryczny zakład na Drwęcy — Kolat.

Rzeczony tu tylko szkic projektu już sam mówi o rozmiarach mającego powstać dzieła. — Chcąc szerzej opisać całą tę akcję z punktu widzenia gospodarczego, niesłychanie doniosłego, zabrałibyśmy zbyt dużo miejsca w gazecie a nie każdy czytelnik miałby cierpliwość to przeczytać, zresztą opis taki byłby zrozumiały tylko dla fachowców.

Skoro więc Związek Elektryfikacyjny uzyska odpowiednie kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego, a na to się zanosi, prace będą rozpoczęte. Budowa tych zakładów ma być

ukończona w amerykańskim wprost tempie, bo w przeciągu ośmiu miesięcy.

Powstanie Międzykomunalnego Zw. Elektryfikacyjnego ma również duże moralne znaczenie, poraz pierwszy na większą skalę zapoczątkowana została współpraca gospodarcza między b. Kongresówką a Pomorzem.

Budowa tego zakładu wodno-elektrycznego poza znaczeniem lokalnym dla bliskich okolic, jak i sąsiednich powiatów — ma jeszcze znaczenie szersze, bowiem pozwoli w przyszłości zrealizować ideę p. starosty dr. Prądzińskiego w dziedzinie komunikacyjnej. Tania energia elektryczna pozwoli budować kolejkę: Wąbrzeźno—Golub—Rypin—Lipno do Włocławka a z drugiej strony: Wąbrzeźno—Radzyn—Grudziadz. Z jednej strony łączy się okolice pozbawione kolei, jak Rypin, Lipno z Warszawą, z drugiej zaś strony tworzy się krótszą sieć komunikacyjną stolicy z wybrzeżem. Zrealizowanie tego projektu przyszłości nie tylko państwu przysporzy korzyści gospodarcze, ale i inne. Realizacja tego projektu przyczyniłaby się do dalszego rozwoju portu tak w Gdyni, jak i w Tezewie. Wybudowanie zakładu wodno-elektrycznego w Elgiszewie i Kolacie zwiększy konsumpcję energii elektrycznej, a dla rolnictwa tych powiatów będzie to prawdziwe dobrodziejstwo.

Zamiarom Międzykomunalnego Zw. Elektr. czynnikowi właściwie powinny pójść na rękę, aby umożliwić wykonanie tego ze wszystkich punktów widzenia społecznego pożytecznego dzieła. P. starosta dr. Prądziński sprawie tej oddał całego siebie a że zdolny jest podjętego zdania dokonać — świadczy jego chlubna w dziedzinie elektryfikacji Pomorza przeszłość, kiedy to w przeciągu czterech miesięcy przeprowadził pod Świeciem skrzyżowanie na Wiśle o sile 15.000 volt.

Wydział Powiatowy, jak i Sejmik wykazały wielkie zrozumienie dla inicjatywy p. starosty. To też realizacja tego zaiste wielkiego dzieła wystawi chlubne świadectwo tym czynnikom samorządowym, które umiały wnieść się na poziom gospodarczego myślenia i czynu.

## Tragiczny finał sporu o niewiązanie psa.

Ponury dramat rozegrał się na folwarku pod Garwolinem.

Prezes miejscowego kółka rolniczego p. Leon Zajac, zamieszkały wraz z żoną i 9-letnim synkiem Mieczysławem we własnym folwarku pod Garwolinem, wynajął prawo polowania na swoich gruntach p. Lilpopowi z Warszawy.

P. Lilpop, zapalony myśliwy, umieszczał na folwarku swego strzelca Stanisława Dziedzica, który zamieszkał tam z żoną i dwójkiem dzieci.

Dziedzie trzymał na podwórzu trzy psy, bardzo zle i napadające na ludzi. Psy te nie były wiązane i biegały swobodnie po podwórzu.

Dwukrotnie już psy napadały na małego Miecicia, gryzając go dotkliwie.

P. Zajac kilkakrotnie żądał od Dziedzica, aby ten wiazał psy. Dziedzie jednak nie stosował się do żądań właściciela folwarku.

Wreszcie, gdy poraz trzeci psy napadły na małego Miecicia, pan Zajac zwrócił się z wymówkami do strzelca, żądając kategorycznie uwiązanie psów. Dziedzie wysmiał p. Zajacę, a podrażniony powtórzeniem przez niego żądania zawołał do żony:

— Podaj mi dubeltówkę. Ja nauczę tego chłystka...

Dziedzicowa przypuszczając, że ma jej chęć nastraszyć tylko właściciela folwarku, podała mu dubeltówkę.

Ale zacietrzewiony Dziedzie stracił już panowanie nad sobą. Porwawszy podaną mu przez żonę strzelbę, złożył się w stronę Zajacę i... pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał...

Pełny nabój śrutu utkwiał w głowie właściciela folwarku. Ranny, zalany krwią, padł na ziemię.

Mimo natychmiastowego ratunku, wkrótce życie zakończył.

Zabójcę aresztowano.



## Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

### W dniu imienin winszujemy;

Dzisiaj: czwartek, Filipowi  
Jutro: piątek, Bartłomieja ap.

Wschód słońca godz. 4 m. 56

Zach. godz. 7 m. 8.

Wschód księżyca godz. 1 m. 5

Zachód godz. 10 m. 7.

### W sprawie anten radiowych.

W Grudziądzu zachodzą dość często wypadki, że właściciele domów nie chcą zezwolić swoim lokatorom na założenie anteny radiowej na dachu domu, mając się różnych wykrętów, jak obawa przed ściąganiem przez antenę piorunów, uszkodzenie dachu itp. Wobec tego przypominamy, że obowiązują w Polsce dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ustawie radiowej, w myśl której właściciel domu, nie zezwalający na założenie anteny na dachu domu, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i podlega karze.

Szan. Redakcję proszę o umieszczenie powyższego, gdyż wypadki takie zachodzą, i sam musiałem „stoczyć walkę“ o antenę. (—) Pielawa.

### Aresztowanie oszusta.

Na polecenie prokuratora aresztowany został wczoraj niejaki Stanisław Hłond.

Hłond naciągnął na poważne sumy pieniężne cały szereg osób wydzierżawiając im najrozmaitsze mieszkania, których zupełnie nie posiadał. Poszkodowani zaskarżyli swego czasu Hłonda do sądu, gdzie sprawę wygrali.

Hłond przebywa w więzieniu śledczym.

Osoby poszkodowane przez Hłonda zechcą zgłosić się w policji śledczej.

### Z kroniki żałobnej.

Wczoraj rano o godzinie 7-ej zmarła śp. p. Józefa z Abrahamowiczów Merzowiczowa, matka artysty - malarza Romana Merzowicza.

Śp. Zmarła cieszyła się szczególną sympatją w szerokich kołach towarzyskich.

P. Romanowi Merzowiczowi wyrażamy szczere współczucie. Redakcja

### Srednia Szkoła Handlowa

Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu z prawem publiczności. Dyrekcja Szkoły Handlowej

**Rodzice!** Posyłajcie dziecięci wasze do

ksiegarni Władysława Kulerskiego

Pańska 19 po książki szkolne, zeszyty itd.

Wojewódzki podaje do wiadomości, że zapisy nowych kandydatów i kandydatek do klasy wstępnej i I-szej rozpoczęły się z dniem dzisiejszym.

Podania pisemne z załączonym

świadectwem z ukończenia 3 klas gimnazjum lub 6 oddziałów szkoły powszechnej i metryką urodzenia, względnie świadectwem szczepienia ospy, przyjmuje Kancelaria szkoły ul. Sobieskiego nr. 7, codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 10—12 przed poł. Wpisowe przy złożeniu podania 20 złotych.

Program nauk minisetralny — trzyletni. Języki nowożytne: niemiecki, francuski zaś i angielski nadprogramowy do wyboru.

Szkoła jest koncesjonowana od Ministerstwa W. R. i O. P. i posiada wszelkie prawa państwowych szkół handlowych tego typu.

Rok szkolny rozpoczyna się 1-go września roku bież.

Przy szkole są czynne wieczorne kursy handlowe z 10-miesięcznym programem nauk dla osób pracujących w godzinach rannych. Zapisy nowych kandydatów i kandydatek na kurs wieczorny w Kancelarii szkoły. Wpisowe przy złożeniu podania — 10 zł.

Dyrekcja Szkoły.

### Z życia naszych Towarzystw

(rt) Baczność Powstańcy i Wojacy!

Doroczne zawody strzeleckie odbędą się w niedzielę, dnia 26 bm. na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Zawody rozpoczną się o godz. 2 popoł. Członków uprasza się o licznę, o ile możliwości punktualne stawienie się. Wyżej wspomniane zawody przeprowadzane są corocznie o tytuł najlepszego strzelca towarzystwa, a następnie o dopuszczenie do zawodów strzeleckich obwodu i okręgu. Poza tem dla kilku najlepszych strzelców przewidziane są cenne nagrody. Stawienie się do zawodów leży przeto w interesie samych członków. Wesołość!

Zarząd

### Podziękowanie.

Wszystkim centralnym Władzom administracyjnym, wojskowym, sądowym i szkolnym Pomorza, Magistratowi miasta Grudziądza z P. Prezydentem Włodkiem na czele i Jemu podległym organom, zast. Starosty powiatu grudziądzkiego, p. Krzyżanowskiemu, P.P. Senatorom i Posłom stronnictw polsko-katolickich, P. Komisarzowi Wiktorowi Kulerskiemu za ofiarowanie sztandarów związkowych, Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej z P. Dyrektorem Grobelnym na czele i Jemu podległym organom, Dyrekcji Kolei Państw. w Gdańsku, Prasie Pomorskiej, Rodzicom Chrestnym sztandarów

związkowych młodzieży męskiej i żeńskiej, Dyrekcji Państw. Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, wszystkim życzliwym organizacjom dorosłych i młodzieży Pomorza, Komisjom oceniawczym wystawę, zawody i orkiestry dęte i mandolinowe, Wiel. XX. Protektorom i Patronom duchownym i świeckim Diecezji Chełmińskiej, Komitetowi Wykonawczemu Zjazdów i Zlotów w Grudziądzu, a mianowicie p. Kapitanowi Niewiakowskiemu, Oficerowi P. W. przy 16 dywizji piechoty, P. Prof. Szczepkowskiemu, P. Porucznikowi Godzikowi, Zarządcy Budynków Koszar ks. Świętopełka 66 p.p., Naczelnikowi stacji Grudziądz, P. Patokowi, P. Klugiewiczowi, starsz. sierżantowi Zawodowej Szkoły Podoficerów Piechoty nr. 8, P. Tomaszowi Mincie, Stowarzyszeniom Młodzieży Żeńskiej i Męskiej miasta Grudziądza, obywatelstwu m. Grudziądza i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia Zlotów i Zjazdów

oraz ponieśli jakiegokolwiek bądź trudy, składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie!

Katol. Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską  
z p. Ks. Franciszek Zynda.  
sekretarz generalny.

## Wszelkie przybory szkolne i biurowe

polecam korzystnie  
przy największym  
wyborze

**St. Calbecki**  
Grudziądz, 3 Maja 24.

## Obóz I i II drużyny harcerskiej z Zakładu Misyjnego w G. Grupie.

W poniedziałek, tj. 13 bm. można było zauważyć gorączkowy ruch kilkunastu harcerzy, którzy się uwijali we wszelkich kierunkach, obładowani jak wielbłądy, czy to na własnych pedałach czy też samochodem!

Wszystkie te gorączkowe wysiłki były skierowane, aby urządzić obóz w G. Grupie. Otóż i powstał na pięknej polance, otoczonej lasem sosnowym, powstał jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej. Takby mógł sądzić przeciętny widz, który dnia poprzedniego widział ową eichą polanę. Ale tak nie było w rzeczywistości. Trzeba było owożyć dużo wysiłku i pracy, nim stanął obóz. Przedewszystkiem przyczynił się do powstania obozu Wiel. Ojciec Gołab — kapelan i opiekun obu drużyn — następnie Komenda Hufca w Grudziądzu, która dołożyła wszelkich starań, by obóz przyszedł do skutku, a wreszcie dzięki pomocy 64 pp., który wypożyczył potrzebne namioty do rozbięcia obozu.

Obóz liczy harcerzy 41 — i to wszyscy są wychowankami Zakładu Misyjnego. Komendantem obozu jest druh podharemistrz Leonard Tomaszewski, członek Komendy hufca grudziądzkiego, który mając zdobyte doświadczenia z kilku innych obozów, prowadzi takowy wzorowo, rozumiejąc korzyści jakie daje życie obozowe. — Oprócz tego jest jeszcze czterech instruktorów z Grudziądza. Pierwszych kilka dni upłynęło w gorączkowej pracy nad urządzeniem obozu. W

pierwszym dniu przedewszystkiem zostały rozbite namioty i wybudowana kuchnia, bo to jest najbardziej potrzebne — gdy się przemoknie, wzgl. jest głodnym — a na resztę — to się gwizdże.

A co było wesołości i śmiechu przy pracy. Wszyscy pracują chętnie, gdyż są w obozie z własnej woli i służą jednej idei.

Następne kilka dni poświęcono na postawienie reszty namiotów, i upiększenie obozu, jak postawienie masztu, wykowanie stołu i innych pomysłówych rzeczy. Po zajęciach dziennych, najpiękniejszą chwilą jest „ognisko“. Wówczas wszyscy zasiadają otaczając kołem rozpalone ognisko i rozpoczynają się śpiewy. Wiara rozpoczyna kombinować w jaki sposób dojechać komendzie i wogóle ważnym w obozie. Podaje kilka zwrotek, które zostały ułożone podczas tych kilku ognisk, przez samych harcerzy:

Koło Grudziądza w Grupie  
Harcerski obóz jest  
Prosimy go odwiedzać  
Gdyż tam morowo jest.

Goście go odwiedzają,  
Každy w zachwycie jest  
I se opowiadają,  
Ze tam wesoło jest

Amy gościom śpiewamy,  
Jak tu w obozie jest,  
Wszystkim opowiadamy,  
Ze nam tu dobrze jest...

### Teatr Miejski.

#### Warszawa... i Grudziądz — to nie Nalewki i nie Koziawólka.

Kolega redakcyjny (sam naczelnym!) był na tyle uprzejmy i dowcipny — że zjechał gości warszawskich jak pospolitych andrusów, nawymyślał wszystkim co niemiara — i zakończył filuternie: „Recenzja ukaże się jutro.“ Koniec. Kropka.

Pisz teraz — o biedny recenzencie — swój obowiązkowy elaborat.

Co tu właściwie pisać? Względnie — co tu właściwie można jeszcze napisać

Nagana, złość, oburzenie — wszystko to już było, pochwalić — nie wypada.

Naprawdę — pożałowania godny jest los recenzenta!

!Ale żart na bok!

Recenzję pisać nie myślę — bo niema z czego. Tych kilku łamańców, jakie wyczyniali „Duo Ney“ (coż to za nazwa? Czy my, polacy, a takimi jest „Duo Ney“, nie odzwyczailimy się nigdy od obcych przezwisk?) — nie zasługują na to, by cokolwiek o nich napisać. Chyba tylko to — że właściwie ich miejsce powinno być w cyrku. Tych kilka piosenek, zaśpiewanych przez Messal — owszem! Piosenki były bardzo ładne. Śpiew nieco gorszy. Stokroć wolimy Messal jako primadonnę w operetce — niż jako śpiewaczkę na estradzie. Bolska, Zdanowicz i ten konferencier, którego nazwisko zapomniałem — byli ot, tacy sobie, przeciętni.

Chodzi mi o inną rzecz. O to, kiedy wreszcie skończy się naciąganie grudziądzkiej publiczności? Bo już naprawdę mamy tego wszystkiego dosyć!

Przebaczyliśmy „warszawistom“ — że przyjeżdżają do nas zawsze bez chórów, bez baletu i bez orkiestry. Darowaliśmy to i jeszcze wiele innych rzeczy.

Alé nie możemy przyjąć spokojnie — ordynarnego bujania, lecenia na całego na nasze pieniądze, nie możemy nie zareagować — i to radykalnie — na ten cały szereg kpin, jakie pojawiają stale — skoro przyjeżdżają do nas imprezy z „wielkich miast“.

Nie twierdzą, że Sempoliński jest lepszy od Zdanowicza, ale, po co w takim razie okłamywać nas przez tydzień, że przyjeżdża Sempoliński — kiedy widzimy Zdanowicza, że będzie Laskawski — skoro pokazuje się ktoś inny.

W całym tym bałaganie nie wiele mniej winien jest p. dyrektor Czarnecki. Jeśli posyła się do pracy soczysto komunikaty o tem i o-

wem, to trzeba w nich bezwzględnie pisać prawdę. Nie pomoga tu żadne tłumaczenia czy też usprawiedliwienia, że się nie wiedziało, że oni mnie tak informowali itp. Od tego jest się dyrektorem teatru, żeby się wiedziało.

Publiczność ma prawo żądać od kierownika takiej instytucji społeczno-kulturalnej, jaką jest teatr, by uchronił ją przed rozgoryczeniem i zawodem.

Oświadczam jeszcze raz to, o czem już wczoraj wspomniał mój naczelnym redaktor: — O ile nie będziemy mieli dostatecznej gwarancji, że impreza przyjeżdżna zasługuje na poparcie — to ją stanowczo zbojkotujemy!

Pozatem sądzimy, że skandale, jakie nam stale robią warszawiacy, odbijają się należytem echem w komisji teatralnej.



Komendant jest morowy,  
Choć czasem srogi jest,  
Zawraca wszystkim głowy  
I czasem wesół jest.

A nasz druh oboźny  
Mówi stale „iż“  
Dlatego, że, albowiem  
Noszą właśnie krzyż.

Ten pierwszy drużynowy,  
Gimnastykuje wciąż,  
Na obiad zjadł ogórek  
I kręci się jak wąż.

Ten drugi drużynowy  
Wciąż opowiada chce,  
Lecz to całe nieszczęście,  
Że trochę jąka się.

A nasz druh Kinastek,  
Co wciąż operuje,  
Jak weźmie lancetę  
Zaraz zamorduje.

Z prawdziwym żalem trzeba się oderwać od ogniska, gdyż gwizdek d-ka oboźnego wzywa na modlitwę. Modlitwa odbywa się przed pomysłowo wybudowaną kapliczką — gdzie przy dźwiękach orkiestry obozowej płyną modły do Stwórcy — a echo niesie je w dal. Po modlitwie oddaje się „sztafardarowi cześć“, a następnie trąbka gra „capstryk“, i wszyscy udają się na spoczynek.

Zwiedzający obóz.

## TORUN

Niniejszym podaje się do wiadomości, że p. Guzik nie jest z dniem 19 bm. kierownikiem ekspozytury „Gońca Nadwiślańskiego“ w Toruniu i nie ma prawa do załatwiania jakichkolwiek spraw związanych z wydawnictwem „Gońca Nadwiślańskiego“.

P. Prezydent Rzplitej jako protektorator IV Narodowych Zawodów Strzeleckich nadesłał nagrodę.

P. Prezydent Rzplitej jako protektorator IV Narodowych Zawodów Strzeleckich ofiarował nagrodę swego imienia dla mistrza Polski w strzelaniu z broni długiej typu wojskowego na odległość 300 metrów.

Nadeszła również nagroda Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla zwycięzcy w strzelaniu powszechnym jego imienia.

Miejsce następnych V Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w roku przyszłym Toruń ponownie gościć będzie zawodników strzeleckich. Zawody narodowe odbędą się nie później jak na początku czerwca, gdyż następnie reprezentacja strzelecka pojedzie do Szwecji. Toruń i z tego względu zostanie utrzymany jako miejsce przyszłych zawodów narodowych, aby inwestycje wykonane przy tej okazji na strzelnicę użytkować dla międzynarodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata, organizowanych przez Polskę w r. 1931, w których weźmie udział 26 zespołów strzeleckich z całego świata.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo armii.

W piątek dn. 24 bm. na strzelnicy C. S. S. w Toruniu rozpoczynają się trzydniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo armii w strzelaniu zespołowym i indywidualnym oficerów W. P.

W sobotę przedstawia się p. Kierownikowi Województwa — starostwie pomorscy.

W sobotę dn. 25 bm. przybędą do Torunia wszyscy starostwie pomorscy, w celu przedstawienia się nowomianowanemu Kierownikowi Województwa Pomorskiego p. Lamotowi.

P. Kierownik Województwa wyjechał do Gdyni.

W środę dn. 22 bm. w godzinach popołudniowych p. Kierownik Województwa Pomorskiego, wyjechał w towarzystwie referendarza Województwa dla specjalnych spraw Gdyni p. Wojciechowskiego do Gdyni, w celach osobistego zaznajomienia się na miejscu ze sprawami dotyczącymi Gdyni i wybrzeża morskiego, oraz zapoznania się z tamtejszymi przedstawicielami władz i urzędów. Pobyt p. Kierownika Województwa w Gdyni potrwa dwa dni.

Nowomianowany Kierownik Województwa Pomorskiego p. Lamot, składa wizyty urzędowe.

W środę dn. 22 bm. w godzinach popołudniowych, nowomianowany Kierownik Województwa Pomorskiego p. Lamot, złożył wizyty urzędowe Dowódcy Korpusu p. generałowi Berbeckiemu, kuratorowi szkolnemu p. Szewminowi, prezesowi Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyńskiemu, prezesowi Sądu Okręgowego p. Rubczyńskiemu, prokuratorowi apelacyjnemu p. Lewandowskiemu, prokuratorowi okręgowemu p. Janickiemu, prezydentowi miasta p. Boltowi, ks. dziekanowi Kozłowskiemu, i prezydentowi Pomorskiej Izby Rolniczej p. Esden Tempkiemu.

Zamach samobójczy.

W środę w godzinach popołudniowych, usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym p. S. żona pracownika gazowni zamieszkała przy ul. Jęczmieńnej Nr. 14. Denatka ułożyw-

szy się do łóżka, wzięwszy koniec rurki od gazowej kuchenki w usta, usiłowała się zatruci gazem.

Przypadkowo zamiar ten zauważono, i zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które niedoszłą samobójczynię odwiezło w stanie bardzo ciężkim do Lecznicy Miejskiej.

Zapisy do Szkoły Handlowej.

Zapisy do trzyklasowej koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu (ul. Szpitalna Nr. 6) przyjmuje dyrekcja szkoły od dn. 25 sierpnia do 1 września br. włącznie od godz. 9-tej do 13-tej. Kandydaci winni przedłożyć: 1) świadectwo ukończenia 7-ciu klas szkoły powszechnej, lub 3-ich klas gimnazjum, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórzonego szczepienia ospy.

Rok szkolny 1928/29 rozpocznie się 9 września r. b. o godz. 8 rano.

Oplaty na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ministerstwo rolnictwa zarządzeniem z dnia 9 sierpnia br. zatwierdziło uchwałę walnego zebrania P. I. R. z dnia 20 grudnia 1927 r. w następującym brzmieniu: „Powiększa się opłaty na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej

na okres od 1. IV. 1928 do 31. III. 1929 r. z 4.20 proc. do 5.65 proc. od czystego dochodu katastralnego, wyrażonego w zł. według relacji 0.81 mk. n. = 1 zł.“

### Wiadomości z Pomorza

#### Brodowo.

Przymusowe lądowanie samolotu pasażerskiego.

W dniu 20 bm. około godz. 11-ej z powodu defektu motoru, lądował kolo miejscowości Brodowa pow. gnieńskiego samolot pasażerski, zdążający z Gdańska do Warszawy. Zarówno samolot jak i znajdujący się w samolocie czterej pasażerowie nie odnieśli przy lądowaniu żadnego uszkodzenia.

#### Giełda pieniężna.

##### DEWIZY.

Warszawa, 22. 8. (A. W.) Belgia 124.02, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83½, Praga 26.42, Szwajcaria 171.75, Wiedeń 125.64, Włochy 46.67. — Tendencja spokojna.

##### WALUTY.

Gdańsk, 22. 8. (A. W.) Za 100 zł loco Gdańsk 57.73—57.87, przekaz na Warszawę 57.72—57.86, dolar w stosunku do zł 8.88%.

## TEATR :: KINO

### Grudziądz.

#### TEATR MIEJSKI.

„Prawdziwa miłość“. Znakomita sztuka R. Bracco, będąca obecnie na repertuarze w teatrze Szyffmana w Warszawie, gdzie cieszy się olbrzymim powodzeniem, wystawiona będzie w nadchodzącą sobotę na naszej scenie, a to na skutek zabiegów p. Mieczysława Serwińskiego, artysty teatrów warszawskich i p. Felicji Kozłowskiej, którzy jednocześnie w sztuce tej odegrają czołowe role.

Przedstawienia odbędą się w sobotę o godz. 8-ej wiecz., w niedzielę o godzinie 4 pp. i wieczorem o godz. 8-ej. Ceny miejsc dostępne od 80 gr. do 3.— zł. Abonament nie ważny.

Jak niesie wieść zakulisowa, wieczory te zapowiadają się wyśmienicie. Bilety w dziennej kasie już nabywać można.

„Przyjaćielka pana ministra“, znakomita farsa, dająca świetne pole do popisu artystom, wystawiona będzie pięciokrotnie w miastach Pomorza, a mianowicie w Tucholi, Kartuzach, Gdyni, Pucku, Wejherowie. Będzie to ostatni wyjazd naszego zespołu w sezonie bieżącym.

„Prawdziwa miłość“ wystawiona będzie w przyszłym tygodniu, w poniedziałek w Działdowie, wtorek w Lubawie, środa w Nowemście.

#### KINO „ORZEŁ“

wyświetla wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej pt. „Miłość ma-

turzysty“. W rolach głównych: Greta Mosheim, Wolfgang Zilzer i Frya Kortner. Nadprogram komedia p. t. „Zimny Pysznik“ i „Dziennik Gaudmont“.

#### Toruń.

#### TEATR POMORSKI.

Dziś w czwartek, dnia 23 bm. premiera głośnej karkolomnej farsy pt. „Potasz i Perlmutter“, która obiegła wszystkie sceny polskie i europejskie z bezkonkurencyjnym powodzeniem. W sztuce tej dwie główne role Potasza i Perlmutter'a kreować będą dwaj niezrównani komicy pp. Czarnowski i Zbucki, których los sprzął na gościnnych występach w naszym mieście, chyba po to, by ludzie „umierali ze śmiechu“.

Obydwaj powyższe swe role zaliczają do pierwszorzędných swych kreacji w zakresie ról komiczno-groteskowych. — Kreacje ich, acz nie pozbawione pewnego sentymentu, wynikającego z racji „wspólności interesów“ właścicieli firmy „Potasz i Perlmutter“ — wywoływać będą na widowni konwulsje wesołości i paroksyzmy śmiechu. Niezliczona moc farsowych „kawałów“ — przekomiczne sytuacje i nadzwyczaj staranne przygotowanie tej premjery — w reżyserji dyr. L. Czarnowskiego, złożą się na niecodzienną arcywesołą całość.

Pracownie teatralne przygotowują nową oprawę dekoracyjną i kostjumową.

### NA RATY

miesięcznie 18 zł.  
pierwsza wpłata 36 zł.

„GLORIA“

NAJLEPSZY ROWER

KROMCZYŃSKI

POZNAŃ

Al. Marcinkowskiego 5.

Obok poczty.

Roczna sprzedaż przeszło 1500 rowerów.



\*  
Drobne  
ogłoszenia w

„Gońcu Nadwiślańskim“  
sa najlepszym pośrednikiem  
przy wszelkiego rodzaju transakcjach  
zarówno kupnie i sprzedaży  
oraz dla poszukujących  
wolnych miejsc  
i służby

#### Obelge

rzuconą na p. Klarę  
Gawrońską przy ul.  
Dworcowej odwołuje  
i bardzo przepra-  
szam Czarnańska.

#### Zgubiono

portfel z wszelkimi  
papierami jak wy-  
kaz osobisty, książ-  
kę wojskową,  
kartę registryjną  
p. m. 50338 i dyplom  
szoferski na nazwisko  
Anastazy Wil-  
czewski, które unie-  
ważniam. (2677)

Większe przedsiębiorstwo poszukuje zdolnej

## osoby

(ewentl. pensjonowanego urzędnika) nadającej się do prac w oddziale ekspedycyjnym, znającej język polski i niemiecki w słowie i piśmie.

Zgłoszenia w języku niemieckim, z podaniem osobistych stosunków, wymaganej pensji do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 25003.

## 2 UCZNI

poszukuje  
ewentl.  
ze stacją

Juljan Guss

mistrz zegarmistrzowski

GRUDZIĄDZ, Wybickiego 6/8.

Najlepszą  
destylowaną górnosiąską

## SMOŁĘ

do smarowania dachów

Papę dachową i lepnik

Wapno — Cement — Gips

Gwoździe budowl. i papowe

## „ETERNIT“

dachówki azbestowo-cementowe

poleca

„Materiał Budowlany“

Sp. Akc. w Poznaniu

Biuro sprzedaży w Grudziądzu

ul. Ogrodowa 23.



Uciechę  
w noszeniu  
obuwia

będziecie mieli, jeżeli ona  
będzie wyglądała czysto  
i nosiła się długo i przyjemnie  
nie przez używanie pasty

„URBIN“

Dla pielęgnacji obuwia  
oraz dla utrwalenia pol-  
sku niemań lepszego

„URBIN“

nieodzowność pasty do  
obuwia

Urbin



W środę, dnia 22. 8. o godzinie 7 rano, zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie moja najdroższa matka

**Józefa z Abrahamowiczów Merzowiczowa**

przeżywszy lat 78.  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, na który wszystkich przyjaciół i znajomych prosi  
Grudziądz, d. 22. 8. 1928. **stroskany syn.**

2 lub 3 pokoje z kuchnią poszukuje od zaraz lub później. Czynnosc placę podług umowy. Zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2696.

**W. Czarnecka**  
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bieleziny. **Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)**

**Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu**

rozpisuje niniejszem **KONKURS**

na stanowisko 2-ech kapitanów pogłębiarki (bagemistrzów) do obsadzenia na pogłębiarkach rzeczno-morskich, jednej kubłowej, drugiej ssącej.

Do stanowisk tych przywiązane są pobory XI wzgl. X st. sl. funkcyjnarjuszki niższych, zależnie od kwalifikacji, praktyki itp. oraz dodatki podczas pracy poza miejscem przydziału, którem jest Tezew (Zarząd Dróg Wodnych), unormowane obowiązującymi rozporządzeniami.

Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego;
- 3) świadectwo wykształcenia w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach;
- 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę policyjną;
- 5) dokładny życiorys, poparty dokumentami;
- 6) ewentualne referencje.

Posada może być objęta od zaraz. Przyjęcie nastąpi narazie z kontraktem. Podanie należy kierować do Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu (ul. Bydgoska 22) najpóźniej do 31 sierpnia 1928 r.

Dyrektor Dróg Wodnych.  
(—) Born.

**Submisja**

na budowę mostu na drodze wojewódzkiej Grupa—Grudziądz w km 0,6—0,7 w Fletnowie.

Zarys kosztorysu nabyć można za uprzednią opłatą 5.— zł. w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Świeciu, gdzie wyłożony jest projekt budowy mostu.

Wadium w wysokości 500 zł. należy złożyć w Powiatowej Kasie Komunalnej w Świeciu przed submisją, w przeciwnym razie oferty nie będą uwzględniane.

Oferty zapieczone, z odpowiednim napisem, należy złożyć w poniedziałek, dnia 3 września br., o godz. 10-tej, w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Świeciu, Starostwo, pokój nr. 11.

Wybór przedsiębiorcy zastrzega sobie Starostwo Krajowe.

Starosta Powiatowy.  
(—) Kowalski.

Potrzebujemy natychmiast

**zdolnego tokarza**

Przemysł Brzeczny „Strug“ S. A.  
Grudziądz, Ks. Budkiewicza 2/4.

**Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.**



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretnarz miejski **Dam. Raczkowski** w Grudziądzu.

**Konkurs.**

Opieka społeczna m. Grudziądza ogłasza konkurs na wykonanie prac malarskich w Domu Starców, ul. Wiktorjusza 13/14. Oferty należy złożyć do 29 bm. w niżej podanym Urzędzie, Ratusz II, pokój 9, gdzie się udziela bliższej informacji. Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami.

Grudziądz, 22 sierpnia 1928.

Magistrat — Urząd ubogich.

**Przetarg ofertowy.**

Magistrat m. Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie:

- a) prac dekarzskich w szkole powszechnej im. Kościuszki.
- b) prac stolarskich dla Ratusza I.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach, z odpowiednim napisem, w niżej podpisanym Urzędzie do dnia 28 bm., godz. 10 przedpoł., o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Wzory ofert wydaje za opłatą w godzinach biurowych niżej podpisany Urząd, który również udziela bliższych informacji. Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta podział prac pomiędzy kilku oferentów, lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Magistrat — V. Bud.

**Przetarg ofertowy.**

Magistrat m. Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego dostawę

60.000 kg portland cementu z fabryki Wysoka wzgl. innego pochodzenia.

Oferty w zalakowanej kopercie loko „Bocznica Rzeźni Miejskiej Grudziądz“ należy nadesłać do godziny 10-tej, dnia 28 bm., do niżej podpisanego Urzędu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub też nieuwzględnienie żadnej oferty.

Magistrat — V. Bud.

**Koniec działu ogłoszeń urzędowych**

**Przetarg przymusowy.**

W sobotę, dnia 25 bm., o godz. 12 w poł., sprzedawać będę największej dającemu, za natychmiastową gotówkę:

większą ilość bucików damsk.

Miejsce sprzedaży: Grudziądz, ul. Groblowa 23, w podwórzu.

Jaranowski, kom. sąd.

**Sprzedaje**

**Skład**

kolonj. z towarami, 3 pokoje i kuchnia, ewtl. z meblami, z powodu wyjazdu tania na sprzedaż. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2743.

**Rower**

damski z wolnym biegiem, jak nowy na sprzedaż 2722 Mickiewicza 8, II p.

**Gospodarstwo**

9 morg. ze zbiorami, zabudowania maszynowe, do sprzedania w M. Tarpnie. Wiadomość w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2726.

**Piasek wiśniany** do budowy oddaje po cenie umiarkowanej Rybacka 43, telefon 247. (2691)

**Polecam**

meble koszykowe po bardzo niskich cenach. Ulgi w spłatach. Pracownia wyrobów koszykarsk. Nadgórna 55. (2735)

**Mieszkania**

**Uczniowie** uczennice znajdują od 1. 9. dobrą pensję Koszelewa, Kościuszki nr. 19. (2730)

**Przyjmuje** uczni szkolnych na stancje z pomocą szkolną Lipowa 13, II p. pr. (2702)

**Przyjmuje**

uczennice z gimnazjum z dobrem utrzymaniem i opieką M. Wrzesińska, Lipowa 33. (2727)

**Pokój umebl.**

do wynajęcia (2745) Kościuszki 26, II p. l.

**Poszukuje**

się pokoju z kuchnią lub próżn. pokoju z urządzeniem kuchni. Placę remont ewtl. za rok z góry. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2739.

**Pokój umebl.**

dla intelig. pana do wynajęcia (2738) 3 Maja 39/40, III p. pr.

**Pokój umebl.**

dla 2 panów z całym utrzymaniem od 1. 9. do wynajęcia. Wiadomość w Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2734.

**Poszukuje**

2—3 pokojowe mieszkanie. Placę czynsz za rok z góry. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2736.

**Pokoju**

próżnego z urządzeniem kuchni poszukuje starsza pani. Spica, Strzelecka 9a, II p.

**Pokój umebl.**

frontowy, słoneczny z osobnym wejściem w śródmieściu do wynajęcia Stara-Rynkowa 4, II p. róg Długiej. (2742)

**Wolne posady**

**Posadę**

może natychmiast objąć ekspedjent obeznany dobrze z branżą konfekcyjną. Zgłoszenia przyjm. „Ekonomia“ 3 Maja 34. (2728)

**Młodszy**

pomocnik krawiecki od zaraz potrzebny A. Nelkowski Radzyna pów. Grudziądz.

**Poszukuje**

od zaraz pomocnika fryzjerskiego (2720) A. Kamiński, Chelmińska 89.

**Poszuk. posady**

**Szofera** poszukuje się od zaraz Forteczna 14.

**Ucznia**

z porządną rodziną przyjmie Br. Wiśniewski, mistrz krawiecki, Grudziądz, Pańska 25. (2737)

**Uczennica**

wzgl. wyuczona potrzebna do składu Abel Płachta, 3 Maja nr. 30. (2681)

**Służąca**

z dobrymi świadectwami potrzebna. Zgłosz. Pańska 1, sklep. (2732)

**Służąca**

uczniwa, ze wsi potrzebna do wszystkiego Gańczowa, Biskupia 10. (2725)

**Dziewcze**

do półdziejnej posługi przyjmie zaraz Malawska, Toruńska 10, podw.

**Różne**

**Ostrzeżenie.**

Sierżant Bolesław Słowiński jest zareczony z moją córką Bertą Zmijewską i ma obowiązki. Ostrzegam p. Sikorską, Delfina Zmijewską, Grudziądz.

**Pończoszarnia.**

Maszynowe nadrabianie stóp, zelówek każdego gatunku jak welniane, bawelniane, jedwabne itp. każdego koloru, oraz wszelkie reperacje Rybacka 46/47, I p. pr.

**Krawcowa**

szycie elegancko, gustownie, tania Nadgórna 2, II p. pr.

Do poważnej instytucji bankowej poszukiwany od zaraz **rutynowany KASJER** (bankowiec) biegły w mowie i piśmie polskim i niemieckim. Kaucja pożądana. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia z życiorysem wraz z świadectwami do Administr. Gońca Nadwiślańskiego pod nr. 4912.

**KINO ORZEŁ**  
Wybickiego 19. Tel. 700.

**Dziś! MIŁOŚĆ MATURZYSTY**  
wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej.  
W rolach głównych: **Greta Moshelm, Wolfgang Zilzer, Fryc Kortner.**  
UWAGA: Wszyscy ci artyści teatrów dramatycznych, dzięki genialnej grze w tym filmie, zyskali sobie miano gwiazd europejskich.

**Dziś!**  
**Początek seansów:**  
W dni powszednie o godz. 6<sup>30</sup> i 8<sup>30</sup>  
w niedziele i święta o godzinie 4<sup>30</sup>, 6<sup>30</sup> i 8<sup>30</sup>.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli tamsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Dollński w Grudziądzu. Redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.